Nr. 220. (Wydanie popołudniowe). **We Lwowie środa dnia 19 czerwca 1901 r.** **Rok XXXIV.**

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie . . .	30 K — h	rocznie . . .	36 K — h
kwartalnie . .	7 „ 50 „	kwartalnie . .	9 „ — „
miesięcznie . .	2 „ 50 „	miesięcznie . .	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 171.

Ogłoszenia.

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia (tylko w numerze porannym) po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po 1½ hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny . . .	3 halerze	poranny . . .	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	wieczorny . .	10 halerzy

Włości rentowe.

Lwów 18 czerwca.

(I) Wśród spraw, przedłożonych przez Wydział krajowy sejmowi, jedną z najpoważniejszych jest sprawa tworzenia włości rentowych. Wszyscy to czują od dawna, że średnia własność włościańska rozdrabnia się i ginie, co zarówno ze stanowiska gospodarczego, jak społecznego i narodowego musi być uważanem za złe i szkodliwe. To też oddawna już poważne sfery zajmowały się tą sprawą, a i sejm nie spuszczał jej z oka. Szczególniej zainteresowała ta sprawa ogół, gdy poruszyli ją posłowie ludowi, wykazując konieczność ochrony ustawowej średniej własności rolniczej.

Jeżeli jednak cel był wspólny, to drogi do jego osiągnięcia proponowano dosyć różne. Jedni chcieli osiągnąć go za pomocą zmiany przepisów o dziedziczeniu, drudzy przez stworzenie tz. „niepodzielnych zagród" (p. Hupka) inni wreszcie (wniosek p. Potoczka) tworzenia włości rentowych przy pomocy kredytu rentowego.

Wydział krajowy, wychodząc ze słusznego zapatrywania, że zmiana ustawy spadkowej, należąca do zakresu kompetencji rady państwa, odwlekłaby załatwienie tej sprawy, tudzież, że wniosek o „zagrodach niepodzielnych" bądź co bądź zbyt krępuje właściciela danego gospodarstwa na szereg pokoleń, że trzeba dążyć on nie do tworzenia nowych, ale tylko do utrzymania istniejących już średnich gospodarstw, — z tych tedy powodów wydział uznał za najodpowiedniejszą, drogę wskazaną wnioskiem p. Potoczka, tj. przedłożenie projektu o tworzeniu włości rentowych.

Pragnąc w praktyce zapoznać się ze stanem, rozwojem, pożytecznością i ekonomicznymi stosunkami gospodarstw rentowych, wysłał wydział krajowy swego urzędnika dra Henryka Sawczyńskiego do Niemiec, a specjalnie do Prus. Delegat Wydziału przy poparciu austr. ministerstwa spraw wewnętrznych, zbadał dokładnie tok urzędowania „komisyj generalnych", zarządzających włościami rentowemi i rezultaty swych spostrzeżeń streścił w doskonale opracowanem sprawozdaniu, które dołączone zostało do projektu ustawy.

Sprawozdanie to dra Sawczyńskiego, a nie mniej sprawozdanie Wydziału wyjaśnia najdokładniej, dlaczego Wydział krajowy obiera drogę tworzenia włości rentowych i dlaczego na tych właśnie opiera go zasadach. Ponieważ celem tej ustawy jest wzmocnienie średniej własności włościańskiej, przeto Wydział krajowy bardzo obszernie zakreśla granice pojęcia „średniości". Wydział krajowy uważa za gospodarstwo średnich rozmiarów taką posiadłość, która prócz budynku mieszkalnego i gospodarczego, obejmując powierzchnię gruntów od 3—60 ha, o dochodzie katastralnym od 50—1000 koron, wraz z przynależytościami gospodarstwa — względnie o ile chodzi o gospodarstwo nowe, dopiero powstające i nie mające jeszcze budynków, posiadłość o powyższej przestrzeni z uwzględnieniem tego. że mają na niej stanąć potrzebne budynki. W tem obliczeniu przyjmuje Wydział krajowy dochód katastralny z gruntu w kwocie 10 kor.

Dwoista dusza p. Daszyńskiego.

Organ „polskiej partji socjalno-demokratycznej" *Naprzód* krakowski, wystąpił wczoraj z artykułem, tak znamiennym a sympatycznym dla naszego ogółu patrjotycznego, że uważamy za obowiązek, rozpowszechnić go w tych sferach, gdzie z porządku rzeczy taki *Naprzód* przystępu mieć nie może. Oto czytamy w organie posła Daszyńskiego:

„W Poznańskiem i na Śląsku górnym usiłuje znana już Roza Luksemburg wywołać wśród niemieckich socjalistów prawdziwą krucjatę przeciwko „Polskiej partji socjalistycznej", zato, że partja ta nazywa się otwarcie polską, że chce zupełnego samorządu i równouprawnienia z partją niemiecką. Partja broni się bardzo energicznie od germanizacji, a działając w granicach narodowości polskiej, zajmuje się także żywo wszystkiemi żywotnemi sprawami swego narodu i nie myśli się wyrzekać dążenia do niepodległości Polski, choćby się to komukolwiek na świecie nie podobało.

„Polska partja socjalistyczna" robi to, co robią Francuzi we Francji, Niemcy w Niemczech, Czesi w Czechach i Niemcy zdziwiliby się pewnie, gdyby im np. kazano uczyć się masowo po francusku dla zdobycia „wyższej kultury", lub gdyby ich odsądzono od wspólności socjalistycznej za to, że chcą pozostać narodowo niepodległymi.

Ale to, co wolno Niemcom, Francuzom, Belgijczykom, czy Holendrom, tego nie wolno Polakom!

Dlaczego? Bo tak chce pani Roza i kilkunastu zacietrzewionych i ograniczonych ludzi, którzy wyrządzają nam łaskę i chcą „dzikich" Polaków ucywilizować! Cała ta praca Winterów, Gogowskich i innych niemieckich agitatorów, którzy mówią, że reprezentują socjalizm, podobna jest bardzo do „nawracania" nas niegdyś przez krzyżaków na chrześcjańską wiarę.

Socjalizm niemiecki będzie się kiedyś wstydził tych ludzi, którzy mają bezczelność zwoływać zjazdy, na których polskie sprawy przez niby polskich socjalistów są po niemiecku omawiane, na których wybiera się zarządy dla polskiego ruchu z ludzi, którzy nie umieją mówić po polsku!

Gdzie jest naród, wobec którego socjalistyczni agitatorowie w stylu Rozy lub Wintera śmieliby tak arogancko i bezczelnie występować z narzucaniem swojej woli wbrew granicom i różnicom narodowym? Gdzie jest uchwała jakiegokolwiek kongresu, że socjalizm ma być wrogiem narodowej niepodległości?

Czy Polacy spadli do rzędu Zulusów lub Chińczyków, że wolno kilku wrogim nam ludziom powoływać się na całą partję socjalistyczną niemiecką i urągać podbitemu narodowi, jak pierwszy lepszy landarm pruski, lub moskiewski! Nawet Chińczycy nie pozwolili sobie zaszczepić „kultury" nowoczesnych Hunnów, a Polacy mieliby się dać traktować jak nawóz, na którym ma wyróść „wyższa" kultura Rozy lub Wintera!! Tego zawiele, tembardziej, że żaden naród żywy nie wynarodowi się dla sztuczek agitatorskich Wintera, lub dla histerji Rozy, która wprost narzuca się w nadzwyczajnie nieprzyzwoity sposób nietylko Polakom, ale i Niemcom.

Jest to bardzo smutny objaw w zarządzie niemieckiej socjalnej demokracji, skoro pozwala wnosić wprost walkę w szeregi polskiego proletarjatu, dla wykonania woli Rozy Luksemburg lub Wintera, skoro pozwala brukać wielkie tradycje socjalizmu niemieckiego w imię państwowej idei pruskiej, skoro staje na stanowisku zaboru Polaków, przez chytrość królów pruskich i gwałt moskiewski dokonanego. Cała rewolucyjność niemieckich socjalistów wobec państwa pruskiego nie wytrzymuje krytyki wobec tej protekcji, dawanej takiej Rozie, nie wiedzieć po co i w jakim celu...

Czyż kierownicy niemieckich socjalistów sądzą doprawdy, że Polacy jedni mają pluć na swoją niepodległość, razem z Rozą i Winterem?

Byłaby to nieznajomość stosunków, której dotychczas u kierownictwa partji niemieckiej, ani u żadnego z wybitnych uczonych socjalistów niemieckich nie zauważyliśmy".

Ilekroć poseł Daszyński tak przemawia, znajdzie w nas oczywiście chętnych słuchaczy. Dziwny jest jednak rozdźwięk w tym — bądź co bądź — utalentowanym trybunie robotniczym! Jako poseł, zbyt często, niestety, bryzga całej przeszłości naszej, wszystkim niemal ideałom narodowym Polaka, błotem w oczy, pływa jadem dusznej nienawiści i kuma się z najzapamiętalszymi wrogami imienia polskiego... A jako dziennikarz, napisze raz na 10 artykuł, pod którym każdy Polak — bez różnicy „wieku, płci i wyznania" — podpisać się może. Czy doprawdy tak rzadko tylko odzywa się w nim wspomnienie, silniejsze niezawodnie od wszystkich programów i doktryn społecznych — że i on przecież uczył się w dziecięcym wieku z *tej matki Polski jego pacierza?* Albo czy też może wypływa taki — niesłychanie rzadki zresztą — „odruch" polski pana Daszyńskiego, poprostu z jakiejś taktyki oportunistycznej, jest zręczną fintą, obliczoną *ad captandam benevolentiam* społeczeństwa polskiego? Podejrzliwość tego rodzaju p. Daszyński sam wszczepił w umysły patrjotyczne, a wszczepił ją wstrętnem, wrogiem dla sprawy narodowej postępowaniem, głównie jako poseł w wiedeńskim parlamencie — więc niechaj się nie dziwi, że społeczeństwo polskie nie pójdzie tak łatwo na lep pięknych jego słówek, od czasu do czasu w *Naprzodzie* wygłaszanych.

Prasa rosyjska o podróży cesarza do Pragi.

O podróży cesarza Franciszka Józefa do Pragi, rozpisuje się prasa rosyjska w artykułach wstępnych, przywiązując do niej wielką wagę. Dzienniki petersburskie zgodnie wyrażają opinję, że podróż ta wywrze daleko idące następstwa nietylko na stosunki wewnętrzne, ale także na zagraniczną politykę monarchji austro-węgierskiej.

Nowosti w wydaniu z 14 bm. uważają pobyt cesarza w stolicy Czech, jako niemale zwycięstwo usiłowań prezesa gabinetu, dra Koerbera. Głownym jego celem — pisze dziennik petersburski — było przywrócenie zgody pomiędzy Czechami a Niemcami. Z tym zamiarem wniósł on do rady państwa projekt o kanałach i z tym samym zamiarem nakłonił monarchę do odwidzin Pragi, iżby osobistym wpływem ludziom oddziałać ugodowo na obie narodowości. Pierwsza część zadania dra Koerbera powiodła się. Czesi w radzie państwa zaniechali obstrukcji, za co też cesarz wyraził im swą wdzięczność nawet w delegacjach. Co do drugiego celu, to jest to kwestja najbliższej przyszłości. Dalej *Nowosti* dowodzą, iż Czesi, którzy w przeciwieństwie do Niemców nie myślą o żadnym separatyzmie, powinni uzyskać swe prawa językowe i prawno-polityczne, a podróż monarchy wskazuje na to, że rząd i korona usiłują do nich, do Czechów właśnie, zbliżyć się w tej chwili.

Przyczyny tej łaskawości cesarza dla Czechów dopatrują się *Nowosti* w stanowisku, jakie zajęli dzisiaj wszechniemcy autrjaccy, którzy otwarcie przyznają się, iż nie rozchodzi się im o przyszłość Austrji, jeno o interes rzeszy niemieckiej i jej armji. „Ta okoliczność stała się powodem — zdaniem powołanego dziennika — że w ostatnich czasach nietylko w Ausrji, ale i w Węgrzech zmniejszyły się sympatje dla trójprzymierza. W obu delegacjach podnosiły się głosy, wcale nieprzychylne dla tego związku, a nawet obrońcy tej politycznej kombinacji tym razem zachowali się bardzo wstrzemięźliwie i dwuznacznie".

„Praga — to stolica opozycji przeciw trójprzymierzu, a demonstracyjne jej odwiedziny przez monarchę, bezpośrednio po sesji delegacyj, niewątpliwie jest znamiennym krokiem nietylko ze stanowiska stosunków wewnętrznych, ale także z punktu wyjścia zagranicznej polityki Austro-Węgier. W Niemczech podróż ta nie spotkała się z echem sympatji; nie bez podstawy zapatrują się tam na nią, jako na pośrednią odpowiedź rządu austrjackiego, daną agitatorom pangermanizmu"...

Snując tak daleko idące kombinacje — więcej niewątpliwie obliczone na suggestję, aniżeli na stwierdzenie prawdy — *Nowosti* tak nareszcie konkludują:

„Praska podróż cesarza może mieć bardzo poważne następstwa dla dalszego rozwoju dziejów monarchji austro-węgierskiej, jeżeliby ogólna sytuacja w Europie nie uległa zmianie. Trudno jednak przewidzieć, ażali wobec tego nie zmieni się dotychczasowa polityka rzeszy niemieckiej i czyli pomiędzy nią, a Austro-Węgrami nie wznowią się dawne stosunki. Dlatego też najlepiej, nie poddawać się jeszcze zbytnim illuzjom i spokojnie wyczekiwać dalszych wypadków".

W tym samym mniej więcej duchu wyraża się *Swiet* (nr. 140). Organ p. Komarowa widzi w podróży praskiej zwycięstwo nietylko Czechów i polityki nieboszczyka Agenora Gołuchowskiego, Hohenwarta i Badeniego, ale pewnego rodzaju demonstrację ze strony rządu austro-węgierskiego, który wszechniemcom austrjackim i rządowi rzeszy niemieckiej daje do zrozumienia, iż może oprzeć się na większości słowiańskiej i „nie być pokornym wykonawcą woli Niemiec". *Swiet* upatruje w wizycie praskiej również osłabienie trójprzymierza i oziębienie się stosunków Austro-Węgier z rzeszą niemiecką.

Projekt ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych.

V. Projektowana ustawa o ubezpieczeniu urzędników prywatnych, której treść dokładną podaliśmy w poprzednich artykułach, jest w swym całokształcie dziełem oryginalnem, niewzorowanem, dziełem, jakiego jeszcze w żadnem państwie dotychczas nie zaprowadzono, ani zaprowadzić nie zamierzono. Są już wprawdzie w niektórych państwach europejskich (Szwajcarja, Niemcy, Francja) ustawy lub projekty ubezpieczenia robotników na różne wypadki życia; jest już w państwie niemieckiem cały kompleks ustaw podobnych, z których ustawa z roku 1889 o ubezpieczeniu na wypadek nieudolności do pracy i na starość, obejmująca obowiązkowo przeważną część pracowników prywatnych (wszystkich robotników i urzędników z płacą maksymalną do 2000 marek rocznie), najbardziej zasługuje tu na wzmiankę; — jednakże wszystkie te ustawy lub projekty stanowią ubezpieczenie tylko na niektóre wypadki w życiu, jak na wypadek choroby, od nieszczęśliwego wypadku itp., a przytem jako zastosowane przedewszystkiem do robotników, są skonstruowane zupełnie odmiennie i zabezpieczają tylko bardzo skromne świadczenia.

O ile zaś istniejąca już w niektórych państwach obowiązkowa ustawa ubezpieczenia robotników i niektórych kategoryj urzędników prywatnych, jest tylko ułamkiem zupełnego zabezpieczenia i nie zawiera zgoła niektórych ważnych działów ubezpieczenia życia — o tyle nasz obecny projekt ustawy zamierza dla licznej i nadzwyczaj pożytecznej klasy urzędników prywatnych wszelkich kategoryj, stanowiący w organizmie państwowym wielką i odrębną całość, stworzyć na prawdę zupełne zaopatrzenie we wszystkich wypadkach życia, tak dla samego urzędnika, jak i dla jego rodziny. Jest to bowiem dla ubezpieczonego urzędnika prywatnego zaopatrzenie na wypadek niezdolności do zarobkowania, jest dostateczna zapomoga w braku posady, jest renta na starość; dla pozostałej zaś po jego śmierci rodziny, wdowy i sierot, jest renta wdowia. są zapomogi na wychowanie i odprawy. Jeżeli dodamy, że urzędnicy prywatni są także zabezpieczeni na wypadek choroby, bo albo otrzymują według tej ustawy chwilową rentę inwalidy, albo są obowiązkowo członkami kas chorych — i że oprócz tego wszystkiego projekt niniejszej ustawy (§ 43 punkt 12 i 13) przewiduje nawet możność pośrednictwa w wyszukiwaniu posad, oraz możliwość udzielania ubezpieczonym kredytu, to przyznać musi każdy, że projekt ten jest wielkiem i doskonałem dziełem społecznem.

Dla scharakteryzowania tego dzieła także pod względem jego objętości co do liczby głów i płci ubezpieczonych, nie od rzeczy będzie przytoczenie kilku cyfr statystycznych.

Według statystyki urzędowej z roku 1896, zebranej wówczas z polecenia hr. Kazimierza Badeniego, spisano w tym roku urzędników prywatnych w ścisłem znaczeniu tego słowa, w liczbie 97.410 osób w przedlitawskiej połowie monarchji. Z tej liczby podpadną obowiązkowi ubezpieczenia tylko urzędnicy prywatni w wieku niżej 50, względnie 40 lat, a takich będzie 83 prc., czyli 80.973 osób ze sumą roczną płac 135,581.370 koron. Roczna suma premij na ubezpieczenie rent na starość i rent wdowich wyniesie 11.849.904 koron, roczna suma zaś wszystkich wkładek (premij i dopłat uzupełniających) na ubezpieczenie wszystkich rent i zapomóg wyniesie 18,398.392 koron. Jeżeli zważymy, że w r. 1896 poddało się spisowi statystycznemu przypuszczalnie tylko około 60 prc. urzędników prywatnych i że projekt ustawy obejmuje także wielu pracowników publicznych, to prawdopodobnem jest, że w rzeczywistości liczba ubezpieczonych urzędników prywatnych i kwota ich ubezpieczonych płac będą znacznie wyższe.

Jedynym może, ale dla nas bardzo wiele znaczącym i głęboko przez nas odczuwanym brakiem tego projektu ustawy, jest jego charakter nawskróś centralistyczny. Projekt ustanawia bowiem jeden jedyny zakład pensyjny w Wiedniu, który nawet filij mieć nie będzie, gdyż związki miejscowe będą wyłącznie organami wykonawczymi. Wprawdzie w projekcie znajdujemy postanowienie o tzw. zakładach zastępczych i możebne jest, że w niektórych krajach niektóre tow. prywatne, jak np. nasze krajowe tow. wzajemnej pomocy urzędników prywatnych, będą uznane jako takie zakłady, skoro się w myśl wymogów ustawy odpowiednio przeobrażą, jednak zależeć to będzie przedewszystkiem od dobrej woli ministerstwa, a przynależność do tych zakładów nie będzie przymusowa, lecz tylko uwalniać będzie od przymusu należenia do zakładu pensyjnego państwowego.

Drugi dzień obrad zjazdu przemysłowego.

(Popołudniowe obrady).

Lwów 18 czerwca.

Wczoraj po południu obrady toczyły się w dalszym ciągu. Przez cały czas ich trwania, aż do ukończenia, wrzało, jak w ulu. Mowców zgłosiło się tylu, że czas trwania mowy każdego z nich ograniczono do... 5 minut. Ile było z tego powodu żalów i utyskiwań, nie zliczyć. Każdy z delegatów chciał mówić a prawie żadnemu nie dano się wygadać. Gorętszych, a zadługo rozprawiających mowców wystraszano z trybuny niemilknącymi oklaskami, którymi nie dawano mowcy od pewnej chwili już przyjść do słowa. Bardziej upartych ściągano z podwyższeń po prostu z tyłu za surdut.

Z powodzi tych przemówień, notujemy tylko ważnicjsze:

P. Obły wniósł, ażeby prezydjum obecnego zjazdu porozumiało się z prezydjum Zjazdu przemysłowego z r. z., aby wspólnie z tamtem przystąpiło do opracowania i założenia tak upragnionego powszechnie Związku przemysłowców i robotników.

P. Piech z Sanoka, niedwuznacznie żąda, aby dążyć przedewszystkiem do zmiany systemu i prawa wyborczego, które powinno być powszechnem, gdyż tylko tą drogą można będzie uzyskać zmianę dzisiejszego ustroju ekonomicznego na lepszy.

W podobnym duchu przemawia p. Nacher, który żąda silnej organizacji robotników przy wyborach, o których przyszła „Liga" powinna w pierwszym rzędzie pamiętać, jako o środku najgłówniejszym do urzeczywistnienia swych planów.

Na wniosek p. Gardolińskiego z Rzeszowa, uchwalono wyrazić oburzenie delegatom

---

(7)

FAŁSZERZ

Powieść w 1 tomie

LEONARDA MERRICKA,

tłómaczyła z angielskiego Z. Hartingh.

A jednak mógłby, gdyby chciał! Stary nie miał spadkobiercy, więc nie skrzywdziłby nikogo osobiście, tylko skarb państwa... Skarb?... to coś abstrakcyjnego, nie osobistego... A potem: na kogo miał się oglądać? Co był winien społeczeństwu, które pozwoliło mu umierać z głodu, patrząc obojętnie, kiedy bił głową o mur, krwawił sobie ręce pracą?... A zresztą... zresztą... mógł i on żyć w dostatku, gdyby był sobie przyswoił zasady bezdusznego, zdemoralizowanego społeczeństwa, gdyby za młodu chodził manowcami bezprawia, wspinał się po brudnych szczeblach ku górze i sumienie poświęcił dla interesu, dla dopięcia celu!... Dlaczego nie?...

Dzień wlókł się jak wieczność i nareszcie skryło się słońce za krwawe obłoki. Wtedy on ociężałym krokiem zawrócił ku domowi, powtarzając uparcie: nie!... nie zrobię tego... nie spodlę się!... Powtarzał to w duchu jeszcze przy wieczerzy, słuchając grubych żartów współbiesiadników, a potem hałasów ulicznych, dochodzących z dołu do jego izdebki, do której schronił się zaraz szukając ciszy i samotności. Nie zrobi tego... a jednak... Dziwny żal wstrząsnął nim, tęsknota targała serce. Powietrza!... oddechu!...

Nagle przypomniał sobie, że pani Fleming czeka na odpowiedź; — nie pójdzie do niej... nie pójdzie, zanim nie poweźmie ostatecznego postanowienia. Jeżeli odmówi, to stanowczo, oprze się wszelkim perswazjom, pokusom!... A jeśli się zgodzi to również stanowczo, z własnej woli, żeby ona potem nic sobie wyrzucać nie mogła. Powie: *tak!* bo sam zechce. Obierze sobie sam drogę i pójdzie, nią, bo jemu się tak podoba.

Ona czekała na niego z gorączkową niecierpliwością. Jardine został pochowany popołudniu; Róża, chodząc po pustem mieszkaniu, zapytywała sama siebie z niepokojem, czy nazwisko umieszczone na trumnie, nie mogłoby w danym razie stać się przeszkodą w wykonaniu jej planów, a nawet jawnem oskarżeniem. Ale kto tam zaprzątać sobie będzie tem głowę? Kto zwróci uwagę na tę śmierć? Filip był zwykłą jednostką złożoną do setek tysięcy innych poległych na placu. Nikt nie zauważy nawet jego nieobecności. Gorączka pierwszego pomysłu już ją opuściła; czuła się teraz bardzo osłabioną, moralnie spragnioną wesprzeć się na czyjemś ramieniu, któreby ją wywiodło z tego labiryntu.

Czy Blake się zgodzi? A jeśli przestraszy się następstw, to co ona pocznie ze sobą? Nie raz już znajdowała się w ciężkiem położeniu, podobnem do tego i dawała sobie jakoś radę; dziś opuściła ją odwaga. Nie poznawała sama siebie. Przypominała sobie czasy, kiedy żyła z piętnastu szylingów tygodniowego zarobku w Islington, paradując na scenie w modnej eleganckiej sukni, która nie była jej własnością. Miała podówczas lat siedemnaście i całe życie przed sobą. Choć była tylko figurantką w teatrze, Fleming ożenił się z nią. Biedny Harry! Żeby był nie umarł, byłby dziś może sławnym aktorem. A tak... Zostawił ją w ostatniej biedzie, bez szeląga przy duszy... O! te straszne czasy w New Yorku!... Jakie wspomnienie!... To miejsce w dystrybucji w trzeciej Aleji... ta jej nędzna izdebka na poddaszu... Potem wszystko obróciło się na lepsze. Miała lat dwadzieścia... Cudny wiek! Żeby choć umiała była z niego korzystać! Ale młodość jest nieopatrzną... Zachciało jej się zobaczyć świat, podróżować; Bóg wie po co, popłynęła do Ameryki. Potem licho poniosło ją do Kalifornji... Tam spotkała, Filipa... Czego już nie zaznała w życiu! A teraz czyż ma znów rozpoczynać życie na nowo? tu na tej pustyni? na krańcach świata? Nie była już przecież tak młodą i spadła naraz ze szczytu swych marzeń — dziś, kiedy sądziła, że już dobija do portu. Od miesiąca śniła tylko dniem i nocą o majątku i stanowisku, jakie ją czekały. Widziała się w wyobraźni mieszkającą na Mayfair, skupującą suknie i brylanty, upajającą się atmosferą arystokratycznych salonów, trzymającą głowę wysoko pośród uczciwych kobiet, kobiet ze świata. Lubowała się w myśli ich zazdrością i zachwytem mężczyzn. Czuła zapach kwiatów, zdobiących balową salę, po której przesuwała się w długim adamaszkowym trenie, strojna, piękna i podziwiana. Widziała światła żyrandolów, spływające z sufitu, słyszała turkot własnej karety, toczącej się po bruku stolicy!... I naraz wszystkie te rozkoszne marzenia rozwiały się jak mgła! Ona, jak kopciuszek, pozostała w szarych łachmanach!...

...Była dziesiąta wieczór, kiedy nagle wózek zajechał przed dom. Domyśliła się kto i wyszła na jego spotkanie. Maurycy szybkim krokiem wszedł do pokoju. Twarz jego była bladą jak płótno; głos mu drżał nieznacznie.

— Zgadzam się! — rzekł krótko i węzłowato.

Odetchnęła pełną piersią, potem nagle zaczęła płakać. On wziął obie jej ręce i zaczął ją uspokajać, zapewniając, że się uda, że wszystko pójdzie jak z płatka. Potem kazał jej napić się whisky; sam wychylił duszkiem szklankę. Wtedy ona zaczęła wypowiadać mu swe obawy.

— Nie położysz pani kamienia z napisem na grobie, bo i tak nie miałabyś czem go opłacić — rzekł. Przytem nie potrzebuje.z podawać ogłoszenia do gazet o śmierci. Ot! i na tem koniec. Gdzież jest przekaz na pieniądze? Muszę iść je odebrać i odniosę je pani zaraz.

— A czy przyjmą twój podpis? spytała zaniepokojona. Zapomniałam, że musisz pokwitować z odbioru sumy.

— Czy w banku znają jego pismo? — zapytał Maurycy.

— O! nie... Skądżeby mieli znać? Trac do reszty głowę.

— Kiedy tak, to jeżeli zajdzie jaka trudność odnośnie do charakteru pisma, to nie tutaj, ale później, w Anglji. Teraz musimy polegać na podobieństwie rysów, a jeżeli na prawdę jest ono tak uderzającem, jak pani twierdzisz, to niema się czem kłopotać.

Odzyskał już całkiem panowanie nad sobą. Spokój i zimna krew, z jaką układał i obliczał wszystko z góry, zastanawiała jego samego. Siedzieli, rozmawiając do późnej nocy. Jardine wynajął umeblowany *cottage* na sześć miesięcy; teraz należało się komorne. Postanowiono więc, że Róża nazajutrz zobaczy się z właścicielem i zapłaci. Ale podróż do Anglji pociągała za sobą duże koszta; trzeba więc głęboko się zastanowić, co zrobić, bo nie mogli przecie wylądować w kraju bez kilku funtów przynajmniej na opędzenie pierwszych, niezbędnych potrzeb. Przybywszy do Londynu, Maurycy uda się niezwłocznie do Surey, a Róża musi się tymczasem zatrzymać w jakimś podrzędnym hotelu, dopóki on nie nadeśle jej pieniędzy. Całą drogę morzem i lądem muszą oczywiście odbyć drugą klasą.

— A doktorowi jeszcze się należy za dwie ostatnie wizyty — rzekła Róża zafrasowana. Przytem przedsiębiorca pogrzebowy nie zapłacony dotąd, dziewczyna nie odebrała jeszcze zasług. Sądzisz, że wszystko to zapłacić trzeba?...

(Ciąg dalszy nastąpi).

z Krakowa, którzy ostentacyjnie opuścili obrady Zjazdu i zerwali z niemi niedwuznacznie.

Po szeregu mniej lub więcej szczęśliwych przemówień pp. Korosteńskiego, Koby z Jarosławia, Nowaka z Brzostka, Dziurzyńskiego, Holszka i Kulczyckiego z Sanoka, Jaszczewskiego i Kleistra ze Sambora, Schiflera i Adamowskiego z Przemyśla, wreszcie Żelaszkiewicza, Strengla, Mięsowicza i Schmindy ze Lwowa w rezultacie uchwalono rezolucje dra Roszkowskiego, postawione i przedyskutowane podczas porannych obrad, a nadto rezolucję p. Koby z Jarosławia w tem brzmieniu:

„Założenie krajowej Unji przemysłowców i robotników we Lwowie uznaje Zjazd za konieczne i wskazane i poleca dotychczasowej komisji, aby w czasie możliwie najkrótszym, wprowadziła założenie takiej Unji w czyn, postarała się o zatwierdzenie jej statutów, a następnie zawezwała wszystkie stowarzyszenia w kraju do przystąpienia“.

Znamienną bardzo z kolei uchwalono rezolucję tow. Mokłowskiego:

„Wzywa się władze rządowe, krajowe i magistraty miast, aby niezwłocznie rozpoczęły szereg robót, mających na celu danie zajęcia tej najbiedniejszej klasie ludności, jaką są obecnie robotnicy dzienni. Zjazd, uchwalając tę rezolucję, ostrzega przed pożałowania godnemi następstwami kryzysu ogólnego bezrobocia, wynikłego z niedbałej gospodarki krajowej i rządowej“.

Bezsprzecznie jednak najważniejszą i najbardziej charakterystyczną rezolucją Zjazdu jest rezolucja p. Deneki, która brzmi:

„I. krajowy wiec przemysłowców i robotników, zebrany we Lwowie, wyraża przekonanie, iż dotychczasowa komisja przemysłowa, jaka istnieje przy wydziale krajowym, nie odpowiada w zupełności interesom robotników i przemysłowców, a to z tego powodu, iż złożona jest jedynie z biurokratów, którzy dotychczas na polu rozwoju przemysłu ekonomicznego nic nie zdziałali; Zjazd przeto wzywa wydział krajowy, aby stworzył taką komisję przemysłową tylko z delegatów-przemysłowców i robotników, ponieważ taka najbardziej odpowiadałaby celowi i sprawie interesowanych stanów“.

Jako epilogowe rezolucje należy uważać rezolucję pp. Piecha i Nachera.

„Zjazd uchwala: najważniejszym postulatem, jedynym, który spowoduje zmianę systemu, a przemysłowi kraju i jego ludności da byt lepszy, jest zaprowadzenie powszechnego głosowania do wszystkich ciał ustawodawczych i autonomicznych. Zjazd wzywa sejm, aby obecnie w ostatniej sesji zaprowadził powszechne tajne głosowanie, jedyny środek zbawczy dla upadającego kraju“.

Rezolucja egzekutywna p. Makowicza opiewa:

„Zjazd uważa wszystkich delegatów poszczególnych stowarzyszeń jako stałych pracowników unji zawiązać się mającej, jakoteż uważa za swój obowiązek wszystkie uchwały Zjazdu, które równocześnie (na wniosek p. Szarneckiego z Brodó[w]) będą przedłożone obradującemu sejmowi, jak najenergiczniej wszędzie popierać i w czyn wprowadzać“.

(Bankiet).

Po zakończeniu obrad, których koniec przypadł na godzinę 6 wieczorem, udali się członkowie zjazdu na bankiet do sali Strzelnicy przy ulicy Kurkowej. Do stołu zasiadło około 150 osób; między którymi widzieliśmy siedzących obok siebie wiceprz. Ciuchcińskiego i tow. Mokłowskiego, architekta Kamieniobrodzkiego i tow. Żelaszkiewicza, tow. Pytlowanego i prof. Gostkowskiego itd.

Nastrój przy stole bankietowym bardzo serdeczny i zgodny. Posypały się naturalnie toasty. Zebranych wita serdecznie imieniem reprezentacji miasta i Strzelnicy wiceprezydent Ciuchciński, za co w podziękowaniu wychyla jego zdrowie p. Kamieniobrodzki. Kolejno pije p. Adamowski z Przemyśla zdrowie p. Kamieniobrodzkiego, p. Kamieniobrodzki p. Sternschussa, delegata z Tarnopola, p. Sternschuss zdrowie kierownika Zjazdu, p. architekt Śliwiński na pomyślność stanu robotniczego w ręce jego prowodyra tow. Mokłowskiego.

Ważnym naprawdę momentem bankietu był toast tow. Mokłowskiego, który zaznaczył w pełnej zapału i polotu mowie, że socjaliści chcą być obywatelami Ojczyzny, gorącymi Polakami i jako tacy zawsze iść ręka w rękę z mieszczaństwem polskiem, którego chcą być częścią składową. Po tym toaście obecni wśród nieopisanego entuzjazmu odśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła...“ i „Cześć polskiej ziemi“. W imieniu mieszczaństwa, które cieszy się z tego zwrotu wśród socjalizmu, pije p. Janowicz zdrowie tow. Mokłowskiego, jako socjalisty Polaka.

Z kolei wychylił kielich na cześć dziennikarstwa p. Piech z Sanoka, któremu odpowiedział p. Winiarski, toastując na pomyślność urzeczywistnienia przewodniej idei Zjazdu. Szereg toastów serdecznych, wśród których nie brakło i zdrowia „braci Rusinów“, a które przeplatano licznemi „Niech żyje“ (dla odmiany odśpiewano także i dwie zwrotki „Czerwonego sztandaru“, którego tony po raz pierwszy obiły się wczoraj o mury zachowawczej Strzelnicy), zakończył się bankiet toastem 82-letniego starca i powstańca z roku 1863, delegata p. Ordyńca na temat „Kochajmy się“.

Charakterystyczny ten i naprawdę przełomowy dla dziejów walki społecznej między żywiołami radykalnymi, a zachowawczymi bankiet zakończył się o godzinie 10 wieczorem.

Szkoły przemysłowe.

W ubiegłym roku powstała w Chrzanowie nowa, uzupełniająca szkoła przemysłowa — niebawem ma być otwarta taka sama szkoła w Starym Samborze. Sprawa organizacji uzupełniających szkół przemysłowych, na podstawie uchwalonego przez sejm normalnego statutu, postąpiła o tyle naprzód, że materjał od poszczególnych instytucyj już nadszedł, a opracowanie jest na ukończeniu. Projekt udzielony zostanie radzie szkolnej krajowej celem mianowania delegatów tejże rady do wydziałów szkolnych i celem wspólnego wprowadzenia w życie nowego statutu. Wejście tej sprawy w życie zawisłem jest także od tego, czy rząd zdecyduje się dać dla każdej z tych szkół subwencję w wysokości $^1/_3$ ogólnych kosztów utrzymania takowej. Sprawa ta wymaga stanowczego uregulowania, gdyż rząd od szeregu lat obniża żądaną dotację ze skarbu państwa na utrzymanie uzupełniających szkół przemysłowych, wskutek czego subwencja rządowa nie pokrywa nigdy $^1/_3$ ogólnej sumy kosztów ich utrzymania, a niedobór pokrywać musi kraj, chociaż do tego nie jest bynajmniej obowiązany. W sprawie tej wniósł wydział krajowy przedstawienie do rady szkolnej krajowej.

Co się tyczy szkół przemysłowych zawodowych to podnieść należy, że w bieżącym roku zostanie otwarta nowa szkoła kołodziejsko-kowalska w Tłumaczu. Bardzo pomyślnie rozwija się prywatna szkoła koszykarska, założona w r. 1899 przez ks. Antoniego Tyczyńskiego; liczy ona 30 uczniów, którzy poczynili niezwykle dobre postępy. W ciągu 8 miesięcy roku zeszłego przerobili uczniowie łoziny za 1.500 koron, a rogożyny za 400 koron. Wyroby mają łatwy zbyt w kraju, a nawet za granicą. Dla szkoły tej proponuje wydział krajowy subwencję w kwocie 600 koron.

Ważniejszym wnioskiem w sprawie państwowych szkół przemysłowych jest wniosek o budowę nowego gmachu dla szkoły państwowej kowalskiej w Sułkowicach, która umieszczona jest nieodpowiednio. Potrzebna na ten cel kwota 27.000 koron, już częściowo wstawiona została do preliminarza. Ze swej strony minister oświaty zarządził, ażeby szkoła zawodowa w Steyer odstąpiła szkole sułkowickiej maszynę parową, a zarazem upoważnił kierownictwo szkoły do zakupienia odpowiednich kotłów parowych.

Również szkoła handlowa krakowska potrzebuje nowego pomieszczenia; na ten cel przeznaczyło miasto Kraków 100.000 koron, a izba handlowa 60.000 kor. Kraków wniósł petycję o subwencję z funduszów kraju, którą wydział projektuje w tej formie, aby kraj przyjął na siebie spłatę rat procentowych i amortyzacyjnych od pożyczki annuitetowej w kwocie 70.000 kor., którąby gmina m. Krakowa zaciągnęła. W tym duchu stylizowany jest wniosek wydziału krajowego przedłożony sejmowi.

SEJM.

(4 posiedzenie. 6 sesja. VII. perjod).

Lwów 18 czerwca.

Izba ożywia się; posłowie, którzy przybyli dopiero wczoraj popołudniu, jawią się na dzisiejszem posiedzeniu. Widzimy wśród nich Jerzego ks. Czartoryskiego, hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, JE. Dawida Abrahamowicza i w. i. Zastęp posłów ludowych powiększył się o posła Krempę, który jak powiadają przyniósł ze sobą cały kuferek interpelacji... nie oclonych. P. Wójcik jawia się nie w swojej barwnej sukmanie krakowskiej, ale w czarnej czamarce.

W loży posłów do rady państwa zasiada p. Breiter. Galerje dosyć słabo zapełnione: sejm się kończy, postarzał się, a najlepszym dowodem jego „wiekowości“ brak pań w lożach. Krużganki sejmowe za to ożywione: deputacje konferują z posłami, stroje włościańskie od Wisły i Prutu składają się na ciekawy i barwny obraz. Ksiądz Stojałowski krąży wśród posłów ludowych z projektem reformy wyborczej i chce ich złapać na podpisy. Ludowcy dosyć obojętnie patrzą na te umizgi, skutkiem czego ks. Stojałowski skarży się przed sprawozdawcą *Słowa* i konstatuje głośno, że jego zdaniem „ludowcy mają gipsowe głowy“.

Sielankę tę przerywa trzykrotne uderzenie laską. Marszałek zagaja posiedzenie o godz. 10 m. 45. Po odczytaniu spisu petycji i interpelacji, których treść podaliśmy wczoraj, przystąpiono do porządku dziennego.

P. Barwiński motywował swój wniosek w sprawie założenia w Stanisławowie gimnazjum z językiem wykładowym ruskim, począwszy od roku szkolnego 1901/2. Podniósł on przedewszystkiem dobre położenie Stanisławowa, położonego w centrum powiatów ruskich i będącego siedzibą biskupstwa ruskiego. Wniosek w myśl życzenia wnioskodawcy odesłano do komisji szkolnej.

Wybory.

Przed przystąpieniem do wyborów zawiadomił marszałek, że stosownie do życzenia wyrażonego przez kilku posłów, usuwa z dzisiejszego posiedzenia wybór komisji wodnej.

Po przerwie ogłoszono wynik skrutynium.

Wybrani zostali: trzecim kwestorem Zagórski.

Rewidentami: Jahl, Schätzel.

Do komisji administracyjnej: pp. Białoskórski Czaykowski Władysław Wiktor, Cieński, Dworski, Górski, Hupka, Jabłoński, Jordan, Karatnicki, Małachowski, Pilat, Rozwadowski, Rudrof, Sękowski, Sozański, Szeptycki Jan, Trzecieski, Witosławski, Wodzicki, Wójcik.

Do komisji szkolnej: pp. Badeni Kazimierz, Bilczewski ks., Cielecki, Czartoryski, Dzieduszycki Wojciech, Jakubowski, Kozłowski, Kramarczyk, Kruczkiewicz, Maiss, Michałowski Emil, Milewski, Puzyna ks., Rayski, Rotter, Sozański, Szeptycki ks., Wachnianin, Zaleski, Zoll.

Do komisji petycyjnej: pp. Bielański, Bojko, Dzieduszycki Karol, Hamorak Horodyski, Jugendfein, Klemensiewicz, Kostheim, Krempa, Michalski, Niezabitowski Witold, Nowakowski, Ochrymowicz, Okuniewski, Olpiński, Siemiginowski, Słotwiński, Średniawski, Styła, Teodorowicz, Tyszkowski, Winniczuk, Żardecki.

Do komisji prawniczej: pp. Brunicki, Czaykowski Władysław, Czaykowski Władysław Wiktor, Fruchtmann, Górka, Jahl, Jaworski Zygmunt, Karatnicki, Klemesiewicz Paszkowski, Rudrof, Schätzel, Weigel, Wybranowski, Zoll.

Do komisji przemysłowej.: Pp. Czaykowski Władysław. Czecz, Maryewski, Michalski, Niezabitowski Witold, Ostapczuk, Potocki Roman, Romanowicz, Rotter, Skrzyński Zdzisław, Weigel, Żardecki.

Do komisji bankowej: Pp. Abrahamowicz, Binder, Gorayski, Gniewosz Władysław, Kraiński Władysław, Loewenstein, Mandyczewski, Merunowicz, Rapoport, Rozwadowski, Scipio, Sękowski, Skałkowski, Weigel, Żardecki.

Do komisji solnej: Pp. Dzieduszycki Klemens, Górka, Korytowski, Merunowicz, Mandyczewski, Słotwiński, Stojałowski, Warzecha, Winniczuk.

Do komisji górniczej: Pp. Bielański, Gorayski, Klemensiewicz, Ochrymowicz, Potocki Andrzej, Rapaport, Skrzyński Adam, Szeptycki Jan, Wiśniewski.

Do komisji podatkowej: Pp. Abrahamowicz, Dzieduszycki Karol, Gołuchowski, Jaworski, Kraiński Wincenty, Milan, Loewenstein, Mandyczewski, Skałkowski, Skrzyński Adam, Szeliski, Szeptycki Jan, Weigel.

Do komisji gospodarstwa krajowego: Pp. Czecz, Data, Dzieduszycki Klemens, Gniewosz Władysław, Gorayski, Hupka, Kraiński Wincenty, Klemensiewicz, Krzysztofowicz, Puzyna Juljan, Sanguszko, Stadnicki Stanisław, Struszkiewicz, Schnell, Tarnowski Zdzisław, Teodorowicz, Vivien, Wiśniewski, Wodzicki.

Do komisji drogowej: Pp. Bernadzikowski, Borkowski, Czecz, Gniewosz Stanisław, Gnoiński, Jędrzejowicz Stanisław, Męciński, Michałowski Józef, Niezabitowski Witold, Ochrymowicz, Olpiński, Piniński Mieczysław, Romer, Sala, Skrzyński Zdzisław, Starzyński, Szwed, Urbański, Wiśniewski.

Do komisji kolejowej: Pp. Bednarski, Binder, Gniewosz Stanisław, Jędrzejowicz Stanisław, Korytowski, Lubomirski, Małachowski, Męciński, Okuniewski, Oleśnicki, Osuchowski, Potocki Andrzej, Rapaport, Schätzel, Skrzyński Zdzisław, Vivien, Weigel, Zaleski.

Do komisji sanitarnej: Pp. Bernadzikowski, Czaykowski Władysław, Gołuchowski, Jabłoński, Jakliński, Jordan, Krzysztofowicz, Mandyczewski, Olpiński, Trzecieski.

Do komisji dla włości rentowych: Pp. Czaykowski Władysław, Wiktor, Hupka, Jędrzejowicz Adam, Jugendfein, Pilat, Piniński Mieczysław, Potoczek, Rayski, Sękowski, Skałkowski, Średniawski, Trzecieski, Urbański, Wachnianin, Żardecki.

Do komisji budżetowej w miejsce b. p. Bernarda Goldmana wybrany został dr. N. Loewenstein.

Z porządku dziennego zezwolono gminie Jabłonów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Do rady nadzorczej banku krajowego zostali wybrani jako członkowie: dr. Stefan Fedak, Stanisław Jędrzejowicz, Karol hr. Scipio; jako zastępcy: dr. August Łoziński i Juljusz Mikolasz.

Nastąpiły wnioski i interpelacje.

Marszałek zwrócił się do komisyj z prośbą, ażeby natychmiast zabrały się do pracy i przygotowały materjał do obrad na piątek. Marszałek zwrócił uwagę, że dlatego właśnie daje dwa dni czasu, ażeby komisjom umożliwić obrady.

Koniec posiedzenia o godz. 12 m. 30.

Następne posiedzenie w piątek o godzinie 10 przed południem.

Kronika sejmowa.

Wiadomość naszą o obradach klubu lewicy musimy uzupełnić w ten sposób, że nie było wcale mowy o jakichś oficjalnych propozycjach z tej lub owej strony — a tylko kilku posłów z obu obozów omawiało zupełnie prywatnie możliwe zbliżenie się obu stronnictw. Nie było więc i żadnych w tym kierunku uchwał.

Posiedzenia odbędą dzisiaj: klub demokratyczny i komisja parlamentarna prawicy.

Ukonstytuowanie się komisyj. Komisje ukonstytuowały się w sposób następujący: drogowa: przewodn. Męciński, zastępcy Sala i Urbański, sekretarz Starzyński; administracyjna: prz. Szeptycki, zast. Wodzicki, sekr. Sozański; bankowa: prz. Kraiński, zast. Mandyczewski, sekr. Binder; rentowa: prz. Pilat, zast. A. Jędrzejowicz, sekr. Hupka; górnicza: prz. Gorayski, zast. Skrzyński, sekr. Ohrymowicz; kolejowa: prz. Zaleski, zast. Męciński, sekr. Szaetzel i Okuniewski; prawnicza: prz. Zoll, zast. Weigel, sekr. Klemensiewicz; gosp. krajowego: prz. Sanguszko, zast. Gorayski i Stadnicki, sekr. Schnell i Gniewosz; solna: prz. Mandyczewski, zast. Kl. Dzieduszycki, sekr. Wł. Górka; szkolna: prz. Czartoryski, zast. Zaleski i W. Dzieduszycki, sekr. Wachnianin i Rayski; sanitarna: prz. Jordan, zast. Gołuchowski, sekr. Jakliński; petycyjna: prz. Klemensiewicz, zast. Karol Dzieduszycki, sekr. M. Michalski i ks. Hamorak.

Wnioski. Poseł dr. Zoll postawił wniosek o założenie akademji górniczej w Krakowie, p. Stojałowski wniósł o zniesienie myt krajowych i powiatowych.

Interpelacje. P. Oleśnicki interpeluje rząd w sprawie nienależytego załatwienia rekursów w sprawach wyborów do rad gminnych. P. Okuniewski interpeluje w sprawie rzekomo nielegalnego ściągania dodatków powiatowych.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki wniesie na najbliższem posiedzeniu interpelację w sprawie przemów niemieckich przy sposobności ukonstytuowania się rady powiatowej w Białej. Interpelacja ta ma podpisy posłów wszystkich stronnictw.

KRONIKA.

Lwów 18 czerwca.

Wymaga bliższego wyjaśnienia wiadomość, którą znajdujemy w jednem z dzisiejszych pism porannych. Doniesiono tam, że komisja zdrojowa w Krynicy wydzierżawiła na sezon bieżący teatr tamtejszy lwowskiemu Towarzystwu miłośników sceny pomimo iż między innymi ubiegał się o ten teatr p. Rygier, dyrektor polskiego teatru w Poznaniu.

Zastrzegamy się z góry, że nie powoduje nami jakakolwiek niechęć ku „Miłośnikom“ naszym, którym zresztą słusznie należy się szczera życzliwość społeczeństwa. Ale tam, gdzie z teatrem amatorów, dla których scena jest miłą rozrywką po zajęciach zawodowych, stanął do konkurencji teatr poznański, tak ważna twierdza narodowa, walcząca o byt swój i o słowo ojczyste wśród najtrudniejszych stosunków, — teatr stały, opierający się jedynie na poparciu ogółu, tam chyba dwóch zdań być nie może, gdy rozchodzi się o to, komu należy oddać teatr krynicki. Przypuszczamy, iż „Miłośnicy“, wnosząc swe podanie, nie wiedzieli chyba, iż ubiega się o to samo scena poznańska, której już nie o zabawkę, ale rozchodzi się o życie; w przeciwnym razie powinni byli bezwarunkowo ustąpić miejsca p. Rygierowi nawet, gdyby już naprawdę otrzymali koncesję. Jest to sprawa tak poważna, że musimy koniecznie żądać bliższego wyjaśnienia i czynimy to niniejszem zarówno pod adresem komisji zdrojowej, jak i „Miłośników“.

Wiadomości osobiste. Prezydent wyższego sądu krajowego dr. Aleksander Tchorznicki wyjechał na wizytację sądu w Suczawie. Kierownictwo objął pan wiceprezydent Dylewski.

Pogrzeb ś. p. ks. Tadeusza Chromeckiego, rektora księży Pijarów, odbył się w poniedziałek rano. Zwłoki wprowadzono do kościoła księży Pijarów, gdzie umieszczono je na katafalku, wśród powodzi kwiatów. Po skończeniu nabożeństwa wstąpił na ambonę ks. Anioł, z zakonu OO. Kapucynów i wygłosił gorącą, serdeczną mowę, żegnając zgasłego kapłana-patrjotę. Gdy zwłoki z kościoła wyniesiono, przemówił przed kościołem dr. Ernest Bandrowski i imieniem Towarzystwa szkoły ludowej złożył hołd ś. p. zmarłemu, który był jednym z najzasłużeńszych organizatorów Towarzystwa. W pogrzebie wzięły udział tłumy publiczności, a stosownie do życzenia, wyrażonego przez ś. p. zmarłego, oddaniem mu ostatniej posługi duchownej zajęli się księża Misjonarze.

III. krajowy turniej tennisowy rozpoczyna się we wtorek 18 b. m. o godzinie 4 min. 30 po po południu w Lwowskiem towarz. łyżwiarskiem na stawach Panieńskich. W niedzielę nastąpiło rozpieczętowanie kopert, zgłoszonych do tego turnieju, który wobec znacznej liczbą dobrych graczy, zapowiada się świetnie i budzi wielkie zainteresowanie w kołach naszych sportsmenów tennisowych. Do gry pojedyńczej panów, zgłoszeń wpłynęło 10, a mianowicie: M. Zupcic, A. Wenzliczka, L. Ebermann, kap. Rithiers, A. Steif, F. Maier, Janowski; jakoteż znani zaszczytnie z poprzednich turniejów: dr. Henryk Mikolasch, por. Henryk Kögler i Stefan Kossak. — Do gry podwójnej, mięszanej zgłosiło się 5 par następujących: dr. Mikolasch i Kossak, por. Kögler i kap. Rithiers, Steif i Zupcic, Wenzliczka i Maier, Ebermann i pani Helena Jampolska. Nagrody uchwalono rozdać następujące: W grze pojedyńczej panów klasa I. jako I. nagroda: medal złoty duży i wspaniały puhar, ofiarowany przez księcia ordynata A. Lubomirskiego. Nagroda druga: medal złoty mały i śliczna rakieta, ofiarowana przez p. K. S. W klasie II. medale: srebrny duży i mały. W klasie III. medale: bronzowy duży i mały. W grze podwójnej mięszanej: I. nagrodę stanowią: 2 medale, złoc. oryginalna laska, ofiarowana przez prezesa Zygmunta Łaszowskiego i ozdobne album na fotografje, ofiarowane przez znanego miłośnika sportów p. dra H. Drugą zaś nagrodą są 2 medale bronzowe. W skład jury wchodzą: superarbiter: książę Kazimierz Lubomirski, zastępca tegoż: prezes Zygmunt Łaszowski; arbitrowie: Jan Falkowski, Władysław Nowakowski, dr. Ernest Mentschel, por Repka i jako sekretarz; Oskar Łoziński.

Kolonja wakacyjna w Brzuchowicach. Magistrat m. Lwowa ogłasza konkurs na 80 miejsc w kolonjach wakacyjnych w Brzuchowicach dla chłopców i dziewcząt. O te miejsca ubiegać się mogą uczniowie i uczenice miejskich szkół ludowych i wydziałowych we Lwowie; pierwszeństwo jednak do przyjęcia mają dzieci urzędników i sług gminy miasta Lwowa, następnie wychowankowie miejskiego zakładu sierot, wreszcie dzieci ubogich rękodzielników i przemysłowców we Lwowie. Podania kompetencyjne, zaopatrzone w świadectwo ubóstwa i szkolne, z ostatniego półrocza, mają być wnoszone do magistratu do dnia 5 lipca 1901.

Zniżone bilety dla urzędników emerytowanych. W myśl licznych życzeń, począwszy od 1 sierpnia b. r. urzędnicy cywilni, emerytowani otrzymywać mogą legitymacje z fotografją, która uprawniać ich będzie do zniżonej ceny jazdy na kolejach państwowych.

Zgromadzenie sjonistów. W wielkiej sali „Jad Charuzim“ zgromadziło się w sobotę 15 bm. kilkaset osób na zgromadzenie sjonistyczne. Pierwszy zabrał głos rabin z Foscani, dr. Nacht i w dość długim wywodzie tłómaczył, że sjonizm znajduje swoje uzasadnienie w biblji Mojżesza i literaturze starożydowskiej. Drugim z rzędu mowcą był p. Marcin Buber. Mowca w blisko dwugodzinnej mowie, skreślił kulturne znaczenie sjonizmu, przeczył twierdzeniom, jakoby źródło sjonizmu miało tkwić w ogólno europejskim antisemityzmie i na udowodnienie tego, przytoczył niektóre miejscowości, gdzie antisemityzmu nie ma, a pomimo tego tamtejsza ludność żydowska hołduje sjonizmowi. Przyczyny idei sjonistycznej leżą zatem w duchu społeczeństwa żydowskiego, jak to wyraźnie wynika z pojęć głośnego Jehuda Halewi i średniowiecznych filozofów żydowskich. W dalszym ciągu mowca szczegółowo streścił znaczenie Palestyny ze względu na cywilizację świat wą, wykazując przytem w dwóch kierunkach ważność misji żydowskiej na ziemi palestyńskiej z powodu samego jej położenia między Azją a Europą. Gdy naród bez języka ojczystego istnieć nie może, więc mowca zachęca do nauki języka hebrejskiego.

Wreszcie przemawiał p. Taubes z Kołomyi. Apelował on do ofiarności społeczeństwa żydowskiego na cele sjonistyczne i do solidarności.

Licytacja na konie. W Krakowie odbyła się wczoraj na torze wyścigowym licytacja na 4 konie; sprzedano tylko jednego ogiera gniadego urodz. 1900 Or-Vert od Jutrzenki, własność hr. Tarnowskiego. Nabył go za 3.200 koron p. Ostoja Ostaszewski.

Zlot Sokołów w Pradze. Na radzie municypalnej w Paryżu odczytał przewodniczący zaproszenie rady gminnej miasta Pragi na uroczystość związku Sokołów w dniach 29 i 30 czerwca. Rada municypalna uchwaliła jednomyślnie wysłać deputację.

Wybryki hakatyzmu. Na mocy dekretu ministerjalnego z roku 1886, rozwiązane zostało w Gryfji Towarzystwo akademickie „Adolfia“, jak ogłosił rektor, dlatego, że „przybrało w oczach władzy pruskiej charakter antiniemiecki“ (?!). Apelacja do ministra Studta, nie odniosła skutku, gdyż minister zatwierdził zarządzenie rektora.

Nie ma poprostu granic drażnienie ludności polskiej ze strony władz pruskich!

Bogate pokłady złota odkryto — jak nam telegrafują z Madrytu — w okręgu Lugo, w prowincji Galicja w Hiszpanji.

Studentka Wiera Gelo, która, mierząc do p. Deschanela, przypadkowo zastrzeliła swoją przyjaciółkę Zeleninównę, co dzień podczas swego uwięzienia bywała odwidzana przez jej brata. Francuzi, rzeczoznawcy w sprawach miłosnych, już wtedy przepowiadali, że p. Zelenin ożeni się z panną Gelo. Sprawdza się to obecnie. Młodzi się zaręczyli, ale rodzice oblubieńca nie chcą słyszeć o związku pomiędzy synem, a zabójczynią córki. Młodzieniec wyruszył z Odessy do Astrachanu, aby ich pozwolenie uzyskać.

Z kraju.

Krosno. (*Zlot Sokołów*). W dniu 9 b. m. odbył się tutaj drugi zlot sokoli III-go okręgu, t. j. rzeszowskiego, w obecności delegata związku, dra Wcisły i technicznego sprawozdawcy, dra Rowińskiego. Po próbie ćwiczeń, wyruszył uroczysty pochód do kościoła, przy odgłosie orkiestry salinarnej z Bochni. Następnie odbyło się poświęcenie nowo wybudowanej, obszernej i stosownie do potrzeb urządzonej sokolni. Tu przemawiali: ks. proboszcz miejscowy i burmistrz miasta, które do kosztów budowy przyczyniło się kwotą 10.000 koron. Przemawiali jeszcze: delegat związku i prezes gniazda, dr. Jugendfein. Uroczystości poranne zakończył hołd, złożony przez Sokołów reprezentacji miasta.

Po południu, wobec licznie zgromadzonej publiczności, odbyły się publiczne ćwiczenia. Rozpoczął je popis gimnastyczny szesnastki dziewczątek. Nastąpiła musztra Sokołów, ćwiczenia wolne 73 druhów, ćwiczenia na przyrządach i budowanie piramid. Wszystko wypadło bardzo składnie, a rej kolarzy zyskał ogólny poklask. Zebranie towarzyskie zakończyło uroczystość sokolą.

Lubaczów. (*Pioruny. — Pożar. — Ulewy*). Dnia 11 b. m. o godzinie $4^1/_2$ po południu, w czasie gwałtownej ulewy, uderzył piorun w stodołę tutejszego gospodarza Szajewskiego i w mgnieniu oka wzniecił pożar. Stodoła stanęła w płomieniach; od palącej się już stodoły, zajęła się stodoła niezamożnego mieszczanina i oba budynki zgorzały do szczętu. Zawdzięczyć możemy tylko ulewnemu deszczowi, który trwał dwie godziny i spokojnemu powietrzu bez wiatru, że pożar ograniczył się na zgorzeniu dwóch tylko budynków, tem więcej, że zabobonni mieszkańcy tutejsi nie chcieli ratować palących się budynków, dla przesądu: „że ognia z nieba nie wolno gasić“. Tego samego dnia i o tej samej godzinie zabił piorun na pastwisku, na przedmieściu „Pałaje“, chłopaka kilkunastoletniego i pasącą się jałówkę. — Kilkakrotne ulewy i grad wyrządziły w ogrodach i polach szkody tak w mieście, jakoteż i w okolicy.

Podgórze. (*Uroczystość sokola*). Sokół tutejszy obchodził w niedzielę 16 b. m. uroczystość dziesięciolecia swego istnienia, według programu ogłoszonego plakatami. W uroczystości wzięły udział najpierwsze powagi miasta z reprezentacją m. Podgórza na czele, która, jak zawsze tak i teraz, szlachetne dążenia sympatycznego towarzystwa skutecznie popiera, przeznaczywszy kwotę 200 koron na koszta urządzonej uroczystości.

Otwarcie wielkiej pływalni w Zakładzie kąpielowym św. Anny (ulica Akademicka l. 10) nastąpiło dziś o godz. 6 rano. Kąpiel w basenie wraz z bielizną kosztuje 25 ct. w abonamencie tylko 20 ct.

* **Basen (wielka pływalnia)** w zakładzie kąpielowym św. Anny (ulica Akademicka l. 10), otwarty dla panów od godziny 6—9 rano i od 12 w południe do 8 wieczorem; dla pań od godziny 9-12 w południe. W niedziele i święta basen otwarty tylko dla panów od godziny 6 rano do 3 popołudniu. — Lekcji pływania udziela egzaminowany nauczyciel. — Kąpiel 25 ct., w abonamencie 20 ct.

* **II. wieczór muzyczny** szkoły p. Joanny Laureckiej i Aleksandry Dąbrowskiej, w miejsce dorocznych popisów, odbędzie się w środę dnia 19 czerwca b. r. o godzinie 6 wieczorem w sali Stow. pań nauczycielek.

* **Z Tow: ludoznawczego.** Z powodu wyjazdu dra Antoniego Kaliny, należy wszystkie pisma do Towarzystwa i redakcji „Ludu“ nadsyłać pod adresem sekretarza Tow. p. Stanisława Zdziarskiego we Lwowie, ul. Ochronek l. 5. W przyszłym tygodniu zostanie rozesłany tym członkom Tow., którzy uiścili wkładkę na r. b. „Podręcznika ludoznawstwa“, który będzie też do nabycia w księgarniach po cenie 1 kor. za egzemplarz.

* **Walne zgromadzenie** Towarzystwa polskiej młodzieży rękodz. im. Jana Kilińskiego, odbędzie się we czwartek dnia 20 czerwca b. r., o godzinie pół do 8-mej wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ulicy Akademickiej l. 24 (parter), w razie braku kompletu, odbędzie się w piątek dnia 21 czerwca b. r. o wyżej oznaczonym czasie.

Zmarli:

Franciszka z Kossakowskich Swolkienowa, wdowa po oficjale policji, zmarła na Półwsiu zwierzynieckim pod Krakowem w 75 r. życia.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek „Koralja i Spółka“, krotochwila w 3 aktach A. Valabregue'a i Hennequin'a; tłumaczył M. Sachorowski.

Jutro w środę „Manru“, opera w 3 aktach I. J. Paderewskiego. Występ gościnny p. Aleksandra Bandrowskiego.

P. Janina Korolewiczówna, primadonna liryczna warszawskiej opery, podpisała z dyrekcją teatrów rządowych umowę na sezon następujący. Śpiewaczka występować zacznie od dnia 1 października rb.

Wystawa wykopalisk. W świątyni doryckiej w wiedeńskim Volksgartenie, umieszczono obecnie wykopaliska, stanowiące zdobycz austrjackiej wyprawy naukowej (pod kierunkiem dra Heberdeya) do starożytnego Efezu w Małej Azji. Zdobycz to obfita; składa się na nią cały szereg posągów, torsów, głów i płaskorzeźb, pochodzących przeważnie z IV. wieku. Szczególną uwagę zwraca na siebie posąg atlety czyszczącego się po opuszczeniu areny, oraz grupa spiżowa przedstawiająca Heraklesa w walce z centaurem.

Henryk Siemiradzki wykończył obecnie malowidła ścienne, przeznaczone do gmachu Filharmonji w Warszawie.

Wystawa dzieł artystów francuskich otwartą została w Sztutgardzie. Katalog wylicza około 300 płócien, oraz do 400 rzeźb i okazów sztuki stosowanej.

Ruch osobowy na kolejach państwowych.

W poprzednim artykule o kolejach państwowych wskazaliśmy na fakt znacznego wzrostu ruchu osobowego na kolejach państwowych. Cyfry te staną się bardziej wyrazistemi, jeżeli je porównamy ze stanem, jaki był przed dziesięcioma laty. Otóż na kolejach, stojących pod zarządem państwa, ruch osobowy przedstawia się, jak następuje:

Rok:	Przewieziono osób:	Dochody:
1891	31,802.265	31,829.060
1892	35,701.042	36,282.306
1893	35,333.644	38,580.194
1894	39,989.183	42,315.196
1895	41,844.835	47,680.070
1896	40,348.386	49,878.108
1897	40,723.452	50,900.322
1898	51,546.927	55,328.958
1899	62,919.328	59.249.238
1900	73,552.830	64,904.375

Rzecz prosta, że przeważna część jadących używa trzeciej klasy. Stosunek ten przedstawia sie w sposób następujący:

	1891 r.	1900 r.
I kl.	204.024	265.289 osób
II kl.	1,676.303	4,042.438 „
III kl.	29,305.245	67,252.699 „

Celem przewiezienia tych ludzi użyto w r. 1891 3.215 wozów, które przedstawiały wartość okrągło 28 miljonów, zaś w r. 1900 5.911 wozów, przedstawiających wartość okrągło 65 milj. koron. Że skargi na przepełnienie wozów nie są bezpodstawne, dowodzi fakt, że w roku 1891 na jeden wóz osobowy wypadało 9.892 osób, podczas gdy w r. 1900 na jeden wóz wypada 12.443 osób rocznie.

Wyścigi w Krakowie.

Kraków 18 czerwca.

(*Trzeci dzień*)

Deszcz od g. 3 rano, tor ogromnie rozmokły, udział bardzo słaby. — O kwadrans na 4 popołudniu deszcz ustał na chwilę.

I. Bieg otwarcia gładki. Panowie jeżdżą. Nagroda 1.200 koron, z których 1.000 koron zwycięzcy, 200 koron drugiemu koniowi. Meta 2.000 m. Na 7 koni startowały 3.— 1. Hr. St. Siemieńskiego 3-l. kaszt. k'. „Pojata", nadporucznik Kłak. 2. Wład. Schindlera 5-l. kara kl. „Jaskółka", nadporucznik bar. Eltz. 3. Hr. St. Siemieńskiego 3-l. kaszt. og. „Je me'n fiche", nadpor. Hagelin. Totalizator płacił za 10 koron 26 kor.

II. Steeple-chase koni wierzchowych. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa. ofiarowana przez Jana hr. Tarnowskiego i 1.200 koron, ofiarowane przez galic. klub jazdy panów, z których 1.000 koron zwycięzcy, 200 ko on drugiemu koniowi. Meta 3.200 m. Na 6 koni startowało 5 koni. 1. Por. Leona Bolfrasa (2 p. ul.) st. kaszt. kl. „Carmen-Miracska". por. Bolfras. 2. Rotm. St. Janota-Bzowskiego (1 p. ul.) st. gn. wał. „Patriot", nadpor. Hagelin. Totalizator za 10 kor. 108 kor.

III. Nagroda rządowa 1.500. Bieg z płotami. Panowie jeżdżą. Na 7 koni startowało 6 koni. 1. Dra Oskara Fischla 4-l. ciemnogn. og. „Wendel", nadpor. bar. Eltz. 2. Wal. Stawiarskiego 5-l. kaszt. kl. „Rezeda", nadp. Hagelin. 3. Nadpor. Fd. Kłaka (11 kor. art.) 4-l. gn. kl, „Licho bez szlarki", nadpor. Kłak. Totalizator za 10 kor. 14 kor.

O g. 4 znowu silny deszcz.

IV. Błonia Steeple-chase. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa, ofiarowana przez dawny Resurs krak. i 1300 koron, ofiarowane przez Towarzystwo międzynarodowych wyścigów konnych. Na 23 koni startował 1 koń. Biegu nie było. wyszedł 1 koń. P. Kasp. Geista. 5 l. gn. kl. „Reszes" — wziął nagrodę 1300 kor.

V. Oficerskie Steeple-chase. Nagroda honorowa, ofiarowana przez 12 pułk dragonów i 2000 koron, ofiarowane przez Gal. Klub Jazdy Panów, z których 1500 kor. zwycięzcy, 350 kor. drugiemu, 150 trzeciemu koniowi. Nagroda honorowa jeźdźcowi zwycięzcy.

Na 15 koni startowały 3 konie. 1) Nadpor. Hr. P. Orssicha 4 l. gn. w. „Kontar" — nadp. br. Eltz. 2) Por. Osk. Heissa. (3 p. drag.) 5 l. gn. og. „Oculi" — nadpor. Mindel. 3) Nadpor. Fryd. Rausa. (3 p. Tren.) st. kaszt. og. „Fragonard" — por. T. Kraus. — Tolizator za 10 kor. — 13 kor.

VI. Bieg Maiden. Bieg z płotami. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa Romana hr. Potockiego i 1200 kor. ofiarowane przez Tow. międzynarodowych wyścigów konnych, z których 1000 kor. zwycięzcy, 200 kor., drugiemu koniowi. Nagroda honorowa jeźdźcowi zwycięzcy. Dla 4 l. i starszych koni wszystkich krajów, które jeszcze żadnego biegu nie wygrały (Maiden). Meta 2400 m.

Na 15 koni startowały 3 konie. 1) Nadpor. Hr. P. Orssicha (10 p. honw. huz.) 4 l. gn. og. „Különcz" — nadp. br. Eltz. 2) Nadpor. Józ. Folbertha (3 p. ul.) 4 l. gn. og. „Quäker" — nadpor. Folberth. 3) Nadpor. Stefan Csisząza (10 p. huz.) 6 l. gn. w. „Lubeck" — E. von Horty. Tolizator za 10 kor. — 16 kor.

Rozprawa Thumena.

Lwów 18 czerwca.

(*Trzeci dzień rozprawy.*)

Dzisiejsza rozprawa rozpoczyna się małym pizodem. Oto św. Kalbermaten oświadcza, że ic nie wie o tem, jakoby przeciw niemu wpłyęło do prokuratorji wiedeńskiej aż 36 doniesień. Tak bowiem doniosły pisma tutejsze na podstawie tej treści oświadczenia dra Lesera.

Obrońca oskarżonego wyjaśnia, że mówił wówczas nie o doniesieniach wyłącznie przeciw br. Kalbermatenowi, ale wogóle przeciw centralnej dyrekcji we Wiedniu.

Św. Kalbermaten upiera się przy tem, iż tylko ze strony pani Thumenowej wpłynęło przeciwko niemu doniesienie.

Zeznaje św. Pezdański, pozyskany przez Thumena na agenta za kaucją 2000 k., którą świadek złożył w papierach. Kiedy gruchnęło po mieście, że kaucje u Thumena są zagrożone, udał się świadek do br. Kalbermatena z prośbą o wyjaśnienie. Ale ten nie chciał na siebie przyjąć za kaucję żadnej odpowiedzialności, a co gorsza, powiedział świadkowi bez ogródki, że posiadany przezeń t. zw. zabezpieczający list „Anstellungsbrief", a wręczony świadkowi przez Thumena, jest sfałszowany. Świadek chciał zrobić awanturę, ale ks. Letus Olszewski zapewnił go, że do dni 8 kaucja zostanie mu zwróconą. Ale to dotychczas nie nastąpiło. Zwrotu kaucji żąda w pierwszym rzędzie od br. Kalbermatena, a dopiero potem ewentualnie od Thumena.

Św. Pollak, żyd ze Stanisławowa, jako agent, dał 1000 k. kaucji do spółki z Pieńczykowskim, do której to kaucji dodał jeszcze potem 1.200 k. Sądził, że je składa centralnej dyrekcji „Unio catholica", a nie Thumenowi. Był dzielnym, jak twierdzi, agentem i jeszcze po usunięciu Thumena, pozyskał od stron kilka wniosków, ale dotychczas na nie jeszcze police nie nadeszły. Wobec zagrożonej swej kaucji świadek udał się do ks. Olszewskiego, pytając, co się stanie z jego kaucją. Otrzymał solenne zapewnienie, że cała kaucja w wysokości 2.200 k. zostanie mu zwróconą. Zwrotu kaucji żąda od centralnej dyrekcji w Wiedniu.

Następnie przesłuchano jeszcze świadków: Stillera, żyda stanisławowskiego Berla Kannera i Pinkasa Katzinellego, poczem przewodniczący odroczył rozprawę do popołudnia.

Proces fałszerzy banknotów.

Budapeszt 16 czerwca.

Rozprawa karna w procesie przeciw bandzie fałszerzy banknotów pod wodzą Zoltana Takacsa, b. adwokata, o której rozpoczęciu przed kilku dniami donosiłem, doznała niespodziewanej przerwy i odroczenia do 19 bm. — Mianowicie umarła nagle żona przewodniczącego trybunału, Lenka, a ponieważ on po tej ciężkiej katastrofie nie byłby w stanie urzędować, ani nie można było zastąpić go kim innym, bo trzebaby w takim rezie rzecz *ab ovo* rozpocząć, więc trybunał uchwalił rozprawę przerwać i odroczyć.

Wiadomości polityczne.

— Komunikat rządowy o pożyczce inwestycyjnej podnosi, że ponieważ subskrypcja na pożyczkę inwestycyjną wynosi 95 proc., oprocentują się papiery przy nominalnym procencie 4 proc. istotnie na 4·21 proc. i można z pewnością przypuszczać, że niski kurs subskrypcyjny prześcignięty zostanie niebawem kursem wyższym, tak, że dla nabywców tych papierów w niedługim czasie wykaże się nawet zysk w kapitale. Ze względu na te korzyści, które przy późniejszém nabywaniu tych papierów nie dadzą się już prawdopodobnie osiągnąć, przypuszczać można, że udział rodzimej publiczności w tej wyłącznie produktywnym celom służącej emisji, powinien być ożywionym.

P. Reicher, poseł do rady państwa — jak telegrafują z Gracu — złożył swój mandat, ażeby poświęcić się wyłącznie pracy w sejmie krajowym.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Pismo cesarskie.

Praga 18 czerwca. Nadzwyczajne wydanie *Prager Zeitung* ogłasza następujące odręczne pismo cesarskie do namiestnika Czech hr. Coudenhovego: „Kochany hr. Coudenhove! Ze szczególnem zadowoleniem przyjąłem prawdziwie serdeczne manifestacje wiernego przywiązania do mnie i do mojego domu, które mi zostały urządzone podczas mego pobytu w mojem zawsze wiernem królestwie Czech przez oba narody tego królestwa w tak piękny i zgodny sposób. Widoczny wszędzie postęp, który powtórnie miałem sposobność spostrzedz na wszystkich polach życia duchowego i ekonomicznego, zadziwiający rozwój mojego królewskiego miasta głównego Pragi i innych przezemnie zwiedzanych miast, ucieszyły mnie bardzo i wzmagają na nowo moją nadzieję, że także najsilniejsza gwarancja trwałego rozkwitu kraju, ten tak gorąco utęskniony pokój narodowościowy, który został rozpoczęty przez chętne zbliżenie się obu narodowości na polu ekonomicznem, będzie dany mojemu ukochanemu królestwu Czech. Oby Bóg to dał.

Te moje uczucia, uczucia mojej wdzięczności i mojego największego uznania za wasze serdeczne przyjęcie, proszę podać do publicznej wiadomości. Uście, 17 czerwca 1901. *Franciszek Józef* m. p.

Dary cesarza.

Praga 18 czerwca. Cesarz z powodu pobytu swego w miastach czeskich, przeznaczył następujące sumy: 6.000 koron na biednych miasta Pragi i po 2.000 koron dla Karolinenthalu, Smichowa, Królewskich Winohradów, Uścia, Ziżkowa i Litomierzyc.

Lueger przeciw Koerberowi.

Wiedeń 18 czerwca. Przeciwko gabinetowi dra Koerbera gotuje się nagle, a dla szerszych kół zupełnie niespodziewanie ostra opozycja ze strony stronnictwa antysemickiego. Wczoraj na zgromadzeniu antysemitów dr. Laeger miał mowę, w której zarzucał gabinetowi, że na każdym kroku występuje przeciw jego stronnictwu, że czyni trudność wszelkim ustawom, które wyszły z inicjatywy jego stronnictwa, a dalej zahazardował nawet zarzut, że rząd nie był obcym akcji szenererowców, dążącej do tego, aby nie dać w parlamencie mówić Luegerowi.

Wojna w Transwaalu.

Londyn 18 czerwca. Kitchener telegrafuje: od mojego ostatniego sprawozdania poległo jeszcze 24 Boerów, 14 było rannych a 265 zabraliśmy do niewoli; 16 poddało się. Zabraliśmy im nadto 137 sztuk broni, większą ilość amunicji, 198 wozów, 1500 koni, 300 bydła. Do powyższych cyfr nie są doliczone straty poniesione przez Boerów wskutek operacyj generała Elliota.

Kapsztad 18 czerwca. Zdaje się, że generał Dewet dopiero w ostatnim czasie usiłował skłonić Boerów do dalszych operacyj wojennych.

Haga 18 czerwca. Krążą pogłoski, że Krüger gotów jest złożyć swój urząd, jeżeli Anglja uzna niepodległość obu republik południowo-Afrykańskich.

Przeciw podniesieniu ceł.

Berlin 18 czerwca. Pisma konserwatywne domyślają się, że przedmiotem konferencji celnej pod przewodnictwem Buelowa było podniesienie ceł. Wyrażają z tego powodu niezadowolenie, utrzymując, że podwyższenie ceł nie pomogłoby wcale rolnikom.

Berlin 18 czerwca. Krążą pogłoski, że kanclerz rzeszy miast, domagał się wyższych ceł, że przegłosowali go jednak ministrowie państw związkowych.

Napewno niczego nie można się dowiedzieć, bo członkowie konferencji zachowują ścisłą tajemnicę.

Związek państw bałkańskich.

Wiedeń 18 czerwca. Do tutejszych dzienników donoszą ze źródła niezbyt pewnego, że król serbski Aleksander, książę Ferdynand bułgarski i ks. Mikołaj Czarnogórski zjechać się mają z końcem lipca w Peterhofie, celem omówienia wspólnie z królem greckim i z jego inicjatywy sprawy utworzenia związku państw bałkańskich.

Strejk w Borysławiu.

Borysław 18 czerwca. Strejk został wczoraj ukończony. Robotnicy wrócili do pracy. Zgodzili się na dwurazową wypłatę na miesiąc zamiast jednorazowej i na inne ulgi; zrozumieli że podwyższenie płacy ze względu na obecne stosunki jest niemożliwe.

P. Tołłoczko, który interweniował, odjechał wieczorem do Krakowa.

Wiec przeciw pijaństwu.

Poznań 18 czerwca. Wiec w sprawie pijaństwa i karciarstwa odbył się tu przy bardzo licznym udziale. Wiec zagaił ks. Kościelski. Marszałkiem wiecu był patron, p. Maksymiljan Jackowski. 18 towarzystw przysłało swych delegatów. Nadeszło mnóstwo telegramów; między innymi z Galicji, z Sanoka od p. Zaleskiego nadszedł następujący telegram: „Wielka wasza stawka na szali naszej przyszłości. Wiecowi z całego serca „Szczęś Boże!"

Uchwalono jednogłośnie 11 rezolucyj przeciw pijaństwu (przedstawionych przez dra Karwowskiego), 3 rezolucje w sprawie karciarstwa (proponowane przez p. Maćkowskiego), wreszcie 2 rezolucje p. Krzyżanowskiego, żądające zamykania szynków przez całą niedzielę i zabronienia sprzedawania wódki dzieciom, niżej lat 14.

Przeciw Wszechniemcom austrjackim.

Berlin 18 czerwca. *Kreuz-Ztg.* ostro krytykuje zachowanie się Wszechniemców austrjackich; pisze, że można z ich wywodów wnioskować, iż pragną oderwania od Austrji, a przyłączenia się do Niemiec.

Anarchiści.

Drezno 18 czerwca. W tutejszych kopalniach, na żądanie władz włoskich, aresztowała policja trzech robotników włoskich, podejrzanych o współudział w zamordowaniu króla Humberta.

W sprawie klęsk rolniczych.

Bydgoszcz 18 czerwca. Jutro odbędzie się tu konferencja w sprawie klęski rolniczej. Wezmą w niej udział ministrowie skarbu, rolnictwa i spraw wewnętrznych, naczelny prezes dr. Bitter, obaj prezesi rejencyjni, wszyscy landraci okręgowi i wiele wybitnych osobistości. Stąd udadzą się wszyscy do Gdańska na narady w tej samej sprawie.

Wiedeń 18 czerwca. Cesarz powrócił dziś rano z Czech, wraz ze świtą i prezydentem ministrów drem Koerberem. Po pożegnaniu z prezydentem ministrów i świtą, wśród żywych oklasków zebranej publiczności, odjechał monarcha do Schönbrunnu.

Petersburg 18 czerwca. Carowa powiła córkę.

Rio Janeiro 18 czerwca. Towarzystwo tramwajowe w miejscowości San Christovao podwyższyło ceny jazdy. Z tego powodu rozjuszona ludność podpaliła sześć wagonów tramwajowych.

Berlin 18 czerwca. Kanclerz rzeszy zarządził, aby tylko komunikaty, ogłaszane w *Berliner Correspondenz* i *Nordd. Allg. Ztg.* uważane były jako wiarygodne. Przed ogłoszeniem mają one być przedkładane do sprawdzenia. *Berliner Polit. Nachrichten*, popierane przez Miquela, straciły półurzędowy swój charakter.

Ostatnie wiadomości.

Lista gości przybyłych do zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie w czasie od 20 maja do 12 czerwca 1901 r. wykazuje 243 rodzin, 489 zaś osób.

Uroczyste odsłonięcie pomnika ś. p. Agenora hr. Gołuchowskiego, b. namiestnika Galicji, jak to już donieśliśmy, odbędzie się dnia 27 b. m. o godzinie 11 rano. Wydział krajowy oznajmia, że postanowił imiennych zaproszeń nie rozsyłać, że jednak kancelarja sejmowa począwszy od 20 b. m. wydawać będzie zgłaszającym się karty wstępu na trybuny, o ile zapas wystarczy.

Dwa posagi dla służących. Magistrat m. Lwowa ogłasza konkurs na dwa posagi po 460 kor. dla ubogich dziewcząt służących, które z fundacji imienia cesarza i króla Franciszka Józefa I., założonej przez ś. p. dra Józefa Kazimierza 2. im. Malinowskiego, ku uczczeniu i zachowaniu w pamięci odwiedzin cesarza we Lwowie w r. 1880, będą w dniu 11 września b. r. wylosowane.

Do losowania tych posagów przypuszczone będą tylko dziewczęta służące, to jest takie, które z powodu rodzaju służby przebywać muszą stale w domu służbodawcy i których utrzymaniem jest wynagrodzenie za zwykłe usługi osobiste, a więc: pokojowe, garderobianki, kucharki, szwaczki i t. p.

Podania o przypuszczenie do losowania, zaopatrzone w potrzebne dowody, mają być wnoszone do magistratu najdalej do 20 lipca 1901.

Fałszywy auskultant. Odnośnie do notatki umieszczonej pod powyższym tytułem w nrze z d. 6 bm., jesteśmy proszeni o zamieszczenie, iż notatka ta nie pochodziła z raportów policyjnych, lecz oparta była na informacji, udzielonej przez agenta policyjnego p. Przestrzelskiego, że zarzut w niej zrobiony p. Rybczukowi był fałszywy i że p. Rybczuk wniósł przeciw p. Przestrzelskiemu skargę do dyrekcji policji i do sądu karnego.

ZE ŚWIATA

Jak kradną w Rosji? Pisma rosyjskie donoszą, że niedawno z Pogranicznej do Charbina wysłano w wagonie towarowym 70 sporych pudełek z monetą srebrną i 13 pudełek z pieniądzmi papierowemi, ogółem na 1,000.000 rubli, pod konwojem trzech kozaków. Przy zdawaniu przywiezionych pieniędzy do kasy głównej przez artielszczyków, spostrzeżono brak jednej paki z pieniądzmi papierowemi na sumę 28.000 rubli. Na miejsce tej paczki postawione było pudło z pomarańczami. Energiczne śledztwo wykryło, że kradzieży dopuścili się konwojujący kozacy. Dotąd odszukano 24.000 rubli.

Z wystawy straży ogniowych w Berlinie. Jednym z najciekawszych okazów otwartej świeżo w Berlinie wystawy strażackiej, połączonej z kongresem straży ogniowych, jest scena ogniotrwała. Model ma sześć metrów długości i trzy metry wysokości, a przedstawia wszystko, co dla bezpieczeństwa scen teatralnych dotychczas zrobiono. Zabezpieczenia od ognia składają się: z niezliczonej liczby sygnałów dla obecnych w gmachu teatru, z oświetlenia nadzwyczajnego na wypadek zagaśnięcia wszelkich źródeł światła; z umiejętnej izolacji przewodników elektrycznych, które, jak wiadomo, są najczęściej przyczyną pożarów w teatrach. Do budowy sceny użyte są wyłącznie szkło i żelazo, z zupełnem usunięciem drzewa. Nawet podłoga na scenie jest kamienna, pokryta dywanem.

Sieć kolei podziemnych zamierzona jest w Berlinie dla połączenia ze sobą różnych przeciwległych punktów miasta. W tym celu toczą się obecnie układy między magistratem berlińskim i firmą Simens i Halske. Projekt przedstawia się niezmiernie doniośle, lecz i kosztownie, gdyż wobec licznych krzyżowań i wymaganej szybkości jazdy nie może być mowy li tylko o przejechaniu odnośnych linji, lecz nadto w niektórych miejscach będzie trzeba budować kolej na kolej. Wobec tych okoliczności same już badania itp. kosztować będą miljony marek.

Kopalnie złota. W powiecie acyńskim, wzdłuż rzeki Sarazaijus znaleziono bogate kopalnie złota. W jednej z czterech odkrywek wydobyto kawałek kwarcu, z którego otrzymano czystego złota 14 zołotników. Kwarc ważył siedm funtów. Jest to wydajność bardzo bogata.

Zabezpieczenie tajemnicy telefonowej, ma być wprowadzone w Szwecji, z pomocą przyrządu nowego, który bezwłocznie zdradza mówiącym, jeżeli kto w biurze telefonów nadsłuchuje.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 18 czerwca. Kursa giełdy wiedeńskiej. Losy: a) procentowe: 249, 244, 397, 258, 237·25, 82, 105·75; b) bezprocentowe: 16·65, 398·25, 143·50, 88, 75, 61, 154, 160·50, 49·50, 24·75, 58, 200, 81, 234, 394·50.

— **Berlin** 18 czerwca. Bank państwowy zniżył stopę procentową od eskontu na 3½ procent od lombardu na 4½ procent.

— **Wiedeń** 18 czerwca. (*Targ na woły*). Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego na rzeź ogółem 5.227 sztuk. W tem było z Galicji 720, z Bukowiny 36 sztuk.

Przebieg targu ożywiony.

Ceny podniosły się o 50 hal.

Z całego spędu pozostało niesprzedanych 178 sztuk. Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 106 sztuk po 60—64 k., 260 sztuk po 69—74 k., 98 sztuk po 56—61 k., 22 sztuk po 73 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

Buhaje podtuczone sprzedawano po 52—66 k., krowy podtuczone po 52—64 k.; bydło chude dla masarzy po 36—54 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

— **Wiedeń** 18 czerwca. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 8·— do 8·05 na jesień od 8·28 do 8·29; żyto na wiosnę od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 7·95 do 8·—; na jesień od 7·25 do 7·26; kukurydza na maj-czerwiec od 5·64 do 5·65, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·67 do 5·68, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od 5·87 do 5·88; owies na wiosnę od —·— do —·—, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od 6·58 do 6·59; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 13·60 do 13·70; olej rzepakowy na kwiecień-maj od —·— do —·—, na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja słaba.

— **Budapeszt** 18 czerwca. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na czerwiec od —·— do —·—, na październik od 7·99 do 8·—; żyto na październik od 6·82 do 7·83; owies na październik od 6·26 do 6·27; kukurydza na czerwiec od —·— do —·—, na lipiec od 5·42 do 5·43, na maj (1902) od 5·12 do 5·13; rzepak na sierpień od 13·15 do 13·25. Oferty na pszenicę liczne. Chęć kupna słba. Usposobienie słabe.

Wiedeń 18 czerwca. (Giełda południowa godzina 12 m. 30). Marki 117·53, Renta majowa 98·35, Węg. renta koronowa 93·80, Akcje austr. zakł. kred. 665·50, Akcje węg. zakł. kred. 670·—, Akcje Anglobanku 277·—, Akcje Unionbanku 557·—, Akcje Bankvereinu 477·—, Akcje Länderbanku 409·50, Akcje kolei państw. 665·—, Lombardy 104·50, Akcje kolei Elbethal 491·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 462·50, Akcje Rima Muranji 479·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 1.795, Losy tureckie 106·50, Ruble 253·50

Berlin 18 czerwca. (Giełda poranna). Akcje kredytowe —·—, Tow. dyskontowe 178·0.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 16 czerwca 1901 r.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. J. Korytowski z Płotyczy. Hr. M. Borkowski z Mielnicy. Hr. K. Dzieduszycki z Martynowa. Br. S. Radziejowska z Dzikowa. Hr. J. Ożarowski z Wysocka. Dr. W. Jahl z Jarosławia. Dr W. Kozłowski z Niżankowiec Dr. S. Kiesler z Czerniowiec. Br. Osuchowski z Turki. W. Siemiginowski z Torskiego. Dr. K. Kostheim z Zarzecza. Dr. W. Klemensiewicz z Krakowa B. Piłatowska z Brodów. W. Gniewosz z Kątów. A. Agopsowicz z Płazwi. M. Makowska ze Schodnicy. W. Wysocka z Ostobnrza. Dr. B. Lisowski z Krakowa. S. Potworowski z Koropca.

HOTEL GEORGE. Hr. A. Skrzyński z Zagórzan. Hr. A. Wodzicki z Krakowa. Hr. Z. Tarnawski z Dzikowa. Br. J. Konopka z Brnia. A. Gorayski z Moderówki. W Niementowski ze Zbaraża. Pułk. A. Frass z Wiednia. Dr. N. Apfel z Drohobycza. K. Horodyska z Żabłńca. Z. Radzimirski z Mikosiejowa. Ks. F. Starowiejski z Krakowa. A. Franz z Mecu. H. Vilter z Bukowiny. F. Rosenberg z Frankfurtu. L. Horodyski z Probużnej. B. Pawlikiewicz z Warszawy. W. Krasnopolski z Latacza. M. Sawicka z Warszawy. M. Brykczyński z Pacykowa.

Pociągi kolejowe od 1 maja 1901.

Podług zegara środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:	rano	przed połud.	popoł.	wiecz.	noc
Z Krakowa (Berl., Warsz., Wiednia, Orłowa)	6·10	8·50	1·35*	5·50	8·40, 9·50, 2·31*
" Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)	—	11·45	—	—	—
" Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec, Krasnego, Brodów) gł. dw.	3·35	8·00	2·35*	5·55	10·20
" " na Podzamcze	3·12	7·40	2·20*	5·11	10·02
" Czerniowiec (Itzkan, Bukaresztu, Constanzy)	6·20	—	1·45*	5·40	9·20, 12·15*
" Stanisławowa (Kołomyi, Potutor, Chodorowa)	—	11·55	—	—	—
" Stryja (Ławocznego, Chyrowa, Sanoka, Kałusza, Pesztu)	8·10	—	—	—	10·50
" Stryja (Skolego, Kałusza, Chyrowa) (z Ławocznego od 1/6 do 15/9)	—	—	1·10	—	—
" Stryja (Sambora, Borysławia, Drohobycza)	—	—	4·40	—	—
" Brzuchowic (codzien. od 16/5 do 15/9 włącz.)	6·46	—	—	8·50	—
" " (w niedziele i święta od 16/5 do 15/9)	—	—	3·14	7·36	—
" Janowa codziennie	7·45	—	12·55	—	—
" " od 1/5 do 15/9 w niedziele i	—	—	—	—	9·00
" " od 1/5 do 8/9 święta tylko	—	—	—	—	9·40
" Sokala i Rawy rusk., Bełzca, Lubaczowa	8·15	—	—	6·00	—

Odchodzą ze Lwowa:	rano	przed połud.	po poł.	wiecz.	nocą
Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	4·15	8·30*, 8·40	2·25*	6·20	11·00*, 12·45
" Rzeszowa, (Lubaczowa, Jarosławia, Przemyśla, Chyrowa)	--	—	3·30	—	—
" Podwołoczysk, (Tarnopola, Grzymałowa, Kopeczyniec, Kijowa, Odesy, Krasnego, Brodów) gł. dworz.	6·30	9·25	1·55*	7·10	11·10
" " z Podzamcza	6·43	9·42	2·08	7·32	11·32
" Czerniowiec, (Itzkan, Bukaresztu, Constanzy)	—	—	2·40	—	10·30, 2·51*
" Stanisławowa (Czerniowiec, Podwysokiego, Potutor)	6·25	10·25	—	6·10	—
" Stryja, (Ławocznego, Chyrowa, Sanoka, Kałusza, Pesztu, Sambora, Borysławia, Drohobycza)	6·35	—	—	6·35	—
" Stryja (Skolego, Kałusza, Chyrowa, (do Ławocznego od 1/6 do 15/9)	—	9·—	—	—	—
" Stryja (Drohobycza, Borysławia, Sambora i Chyrowa od 16/5 do 15/9 codziennie do Skolego zaś w czasie od 1/5 do 30/9 włączn.	—	—	3·05	—	—
" Brzuchowic (w niedziele i święta od 16/5 do 15/9)	—	—	2·15	—	—
" " codziennie od 16/5 do 15/9	—	—	3·26	—	—
" " w niedziele i św. od 16/5 do 15/9	—	—	—	7·52	—
" Janowa codziennie	9·15	—	—	—	—
" " w niedziele i św. od 1/5 do 15/9	—	—	1·25	—	—
" " codziennie	—	—	8·15	—	—
" " od 1/5 do 15/9 w dni powszedn., a od 16/9 do 30/4 1902 codziennie	—	—	—	6·30	—
" " od 1/5 do 15/9 w niedziele i św.	—	—	—	—	9·30
" Sokala i Rawy ruskiej, Bełzca, Lubaczowa	10·20	—	—	7·25	—

Pociągi pospieszne oznaczone * — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Gdy zegar kolejowy wskazuje godzinę 12 na zegarze ratuszowym 12·36. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencja dzienników J. St. Sokołowski w pasażu Hausmanna l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. biuro informacyjne c. k. kolei państw. (ulica Krasickich l. 5 w podwórzu, schody II, drzwi l. 52) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 9—12).

PROSPEKT.

Wolna od podatku 4% austrj. państw. pożyczka rentowa w koronach w kwocie nominalnej 250,000.000 koron.

Obwieszczenie.

C. k. austrjacki minister skarbu upoważnionym jest na podstawie ustawy z dnia 6 czerwca 1901 Dz. u. p. nr. 63, dla pokrycia zapotrzebowania dla wykonania kolei żelaznych na koszt państwowy, na wykończenie kolei państwowych już w wykonaniu będących, na podstawie upoważnienia ustawowego, dalej celem wzięcia udziału w dostarczeniu kapitału dla budowy kolei prywatnych, dla przeprowadzenia inwestycyj w zarządzie kolei państwowych na czas do końca roku 1905, wreszcie celem refundowania w r. 1898 do r. 1900 wypłaconych w sposób zaliczenia z zapasów kasowych potrzeb inwestycyjnych c. k. ministerstwa kolejowego, ogółem dla dostarczenia kwoty gotówkowej 567,038.000 koron do wydania obligacyj utworzonej przez ustawę z dnia 2 sierpnia 1892 dz. u. p. nr. 131, 4 prc. wolnej od podatku państwowej pożyczki rentowej.

Na podstawie tego upoważnienia emituje się obecnie kwota nominalna 250,000.000 koron.

Obligi dłużne opiewają na właściciela i wystawione są w:

5.000 odcinków	(Nr. 45 001 — 50 000)	po	100 koron
12.500 "	(Nr. 200.001—212.500)	po	200 koron
86.000 "	(Nr. 105 001—191.000)	po	2.000 koron
6 000 "	(Nr. 8 001 — 14.000)	po	10.000 koron
750 "	(Nr. 5 701 — 6 450)	po	20.000 koron

Są one datowane 1 marca 1893, wystawione w języku niemieckim i mają w facsimilach podpisy c. k. austr. ministr. skarbu, kierownika i kontrolora c. k. długów państwowych, dalej prezydenta i członka komisji kontrolnej długów państwowych rady państwa.

Obligi dłużne oprocentowane zostaną 4 prc. rocznie w półrocznych ratach, dnia 1. marca i 1. września każdego roku z dołu i zaopatrzone w 22 półroczne kupony, z których najbliższy zapadnie 1. września 1901, jako też w talon, za który w swoim czasie nowe arkusze kuponowe mogą być bezpłatnie podjęte w miejscach wypłaty.

Podług powszechnych postanowień ustawowych przysługuje c. k. austrjackiemu ministrowi skarbu, prawo spłacenia pożyczki w każdym czasie całkowicie albo częściowo po poprzedniem wypowiedzeniu przynajmniej w terminie trzymiesięcznym.

Pożyczka ustawowo jest wolną od podatku i nastąpi wypłata odsetek i ewent. do opłaty wypowiedzianych obligów dłużnych **bez wszelkiego potrącenia podatków, należytości, lub czego innego.**

Przedawnienie kuponów następuje po 6 latach, po terminie ich zapadłości obligów dłużnych po 30 latach, licząc od terminu, przeznaczonego do ich spłaty.

Właściciel może podjąć odsetki, jako też kwot ewentualnie wypowiedzianych listów dłużnych za dostarczeniem zapadłych kup., względnie wypowiedzianych obligów dłużnych.

W austrjackich miejscach wypłaty w koronach w walucie ustanowionej ustawą z 2 sierpnia 1892 Dz. u. p. nr. 126.

w **Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu i Monachium** w markach po kursie weksli krótkich na Wiedeń;

w **Amsterdamie** w guldenach holenderskich po kursie wekslowym

a mianowicie:

w c. k. kasie długów państwa w Wiedniu, w c. k. austrjackich głównych kasach krajowych, c. k. finansowych kasach kraj., c. k. krajowych urzędach wypłat, jako też we wszystkich c. k. **urzędach podatkowych.**

Dalej aż do dalszego zarządzenia:

w Berlinie w dyrekcji towarzystwa dyskontowego,
" w domu bankowym **S. Bleichröder,**
" " " **Mendelsohn & Comp.,**
" **w banku dla handlu i przemysłu,**
w Frankfurcie n. M. w domu bankowym M. A. v. Rothschild & Söhne,
W Hamburgu w Norddeutsche Bank, w banku **L. Behrens & Söhne, M. M. Warburg & Comp.,**
w Monachium w Bayerische Vereinsbank, w banku Merck, Finck & C.
w Amsterdamie w banku L. Auerbacha.

Wszystkie zawiadomienia, odnoszące się do tej pożyczki, ogłoszone zostaną oprócz w „Wiener Zeitung", także w 4 gazetach zagranicznych, między temi w dwóch berlińskich i jednej frankfurckiej.

668 Wiedeń w czerwcu 1901.

C. k. austrjacki minister skarbu
Böhm, m. p.

Powołując się na powyższe ogłoszenie Jego Ekscel. p. c. k. austrjackiego ministra skarbu, rozpisuje się subskrypcja na

nominalnie 125,000.000 koron wolnych od podatku 4% austriackiej państwowej pożyczki rentowej.

Subskrypcja odbędzie się we czwartek 20 czerwca 1901

w c. k. urzędzie pocztowych kas oszczędności we Wiedniu i w upoważnionych przez ten urząd do przyjmowania subskrypcji **zbiornicach (ck. urzędach pocztowych), ck. kasach krajowych i urzędach podatkowych,** dalej

w Wiedniu u S. M. v. Rotschild, w ck. uprz. powsz. austr. zakładzie kredyt. ziemskim, w ck. uprz. austr. zakładzie kredyt. dla handlu i przemysłu,

w Bernie, Karlsbadzie, Lwowie, Pradze, Libercu, Tryeście i Opawie w filjach ck. **uprz. austr. zakładu kredyt. dla handlu i przem.,** oprócz tego:

w Berlinie w dyrekcji towarz. dyskontowego, S. Bleichröder, Mendelssohn & Co i w banku dla handlu i przemysłu,

w Frankfurcie n. M. u M. A. von Rotschild & Söhne i filji banku dla handlu i przemysłu.

w Hamburgu w Norddeutsche Bank, L. Behrens & Söhne i M. M. Warburg & Co.

w Monachium w Bayrysche Vereinsbank i u Merck, Finck & Co.

w Amsterdamie u L. Auerbache, Lippmanna, Rosenthala i Sp. i w banku amsterdamskim,

podczas godzin urzędowych w każdem miejscu obowiązujących i pod warunkami ogłosić się mającymi w miejscach odnośnych.

Dla subskrypcji w c. k. urzędzie pocztowych kas oszczędności we Wiedniu i w zbiorniach upoważnionych przez ten urząd (c. k. urzędach pocztowych), ck. kasach krajowych i urzędach podatkowych mają ważność ustanowy, które ogłosi specjalnie ck. urząd pocztowych kas oszczędności.

Dla subskrypcji w innych austrjackich miejscach subskrypcji obowiązują następujące warunki:

1) Cena subskrypcyjna ustanowiona jest na **95** prc., wliczywszy w to odsetki 4 prc., licząc od 1 marca 1901 do dnia odbioru.

2) Subskrypcja nastąpi za pomocą przeznaczonego dla niej formularza zgłoszenia, który otrzymać można bezpłatnie w wyżej wymienionych miejscach. Każdemu miejscu subskrypcyjnemu przysługuje prawo oznaczenia podług uznania wysokości kwoty każdego poszczególnego przydzielenia.

3) Przy subskrypcji złożyć należy kaucję 5 prc. nominalnie i to albo w gotówce, albo podług kursu dziennego efektów, które odnośne miejsce subskrypcyjne uzna za dopuszczalne.

4) Przydzielenie nastąpi o ile możności zaraz po zamknięciu subskrypcji. Subskrybenci zawiadomieni o tem zostaną. W razie, gdyby przydzielenie mniej wyniosło, aniżeli zgłoszenie, kaucja zwyżkowa natychmiast zwróconą zostanie.

5) Przydzielone obligacje, których pierwszy kupon płatnym będzie 1 września 1901 r., subskrybenci odebrać mają **od 6 lipca najdalej do 31 sierpnia b. r.** Wolno jednak subskrybentom przydzielone im obligacje w ciągu powyższego terminu odbierać w kwotach częściowych nie niżej jednak niż po 5.000 koron. Po całkowitym odbiorze obliczoną, a względnie zwróconą zostanie złożona kaucja.

6) Zgłoszenia na oznaczone odcinki (Abschnitte) pożyczki o tyle tylko uwzględnione być mogą, jeżeli to podług uznania miejsca subskrypcji zgadza się z interesem innych subskrybentów.

7) Odbiór nastąpić ma w tem samem miejscu, w którem nastąpiła subskrypcja.

Wiedeń w czerwcu 1901.

C. k. urząd pocztow. kas oszczędności. **S. M. v. Rothschild.**

C. k. uprz. powszechny austr. Zakład kredytowy ziemski. **C. k. uprz. austr. zakład kredytowy dla handlu i przem.**

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i Wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.